ROK XIV. Nr. 143 (4111) WILNO, środa 2 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

# Samobójstwo Gomarnika

Samobójstwo Jana Borysowicza Gomarnika jest największą rewelacją wśród wydarzeń sowieckich doby ostatniej. W państwie Stalina bowiem od szeregu lat Gomarnik zajmował specyficzne stanowisko o znaczeniu wyjątkowej doniosłości. Z woli dyktatora Związku Sowieckiego był on postawiony na czele t. zw. PURKKA, czyli politycznego zarządu robotniczo-włościańskiej armii czerwonej.

Instytucja ta, która stanowi Wydział Wojskowy Centralnego Komitetu partii bolszewickiej miała za zadanie zapewnienie kierowniczej roli partii bolszewickiej w armii oraz wpływu i oddziaływania rządzącej partii na wszystkie dziedziny działalności sił zbrojnych Związku Sowieckiego. Instytucji tej była podporządkowana organizacja partyjna armii sowieckiej, której zadania i role specjalna instrukcja C. K. partii z 1934 r. określała w sposób następujący:

„Organizacja OKP(b) w czerwonej armii winna swą pracą wzmacniać siłę bojową RKKA, skupiając żołnierzy przy partii i wychowując ich w duchu bezwzględnego poświęcenia się dla sprawy socjalizmu.

Partyjne organizacje obowiązane są do prowadzenia systematycznej pracy w kierunku doskonalenia swych członków pod względem ideowym, nad opanowaniem przez nich nauki Marksa-Lenina-Stalina, oraz zadań partji i propagowanie ich wśród mas bezpartyjnych.

Partyjne organizacje Czerwonej Armii winny wychowywać cały osobowy skład armii w duchu międzynarodowej, braterskiej solidarności ludów Z.S.R.R. oraz proletarjatu wszystkich krajów".

Powierzenie kierownictwa w tak odpowiedzialnej pracy Gomarnikowi, świadczyło o wyjątkowym zaufaniu, jakim cieszył się on u Stalina. I istotnie. Gomarnik w ciągu całej swej kariery politycznej nie popełnił żadnego „ukłonu". Wstąpiwszy do partii bolszewickiej w r. 1916, jako 22letni student uniwersytetu kijowskiego zawsze wyczuwał aktualny kurs polityki partyjnej i zawdzięczając swym wybitnym zdolnościom organizacyjnym i oratorskim posuwał się coraz to wyżej w hierarchii partii bolszewickiej.

Karierę jednak na wielką skalę, Gamarnik rozpoczął dopiero w epoce Stalina, kiedy ten ostatni zaczął gromić różne opozycje. Począwszy od XV-go zjazdu partii w r. 1927 jest on jako prawowierny Stalinowiec stale wybierany do C. K. partii. W roku 1934 wyłoniony przez XVII zjazd C. K. partii wybiera go, razem ze Stalinem, Kaganowiczem, Kirowem, Jeżowem, Żdanowem, Kubyszewem, Szwernikiem, Kosarewem i Steckim, do t. zw. Biura Organizacyjnego C. K. czyli najważniejszej instytucji partyjnej, obok Biura Politycznego, skupiającej w swym ręku całokształt spraw organizacyjno-politycznych olbrzymiego Związku Sowieckiego. Jednocześnie z tym Gomarnik pełnił funkcje kierownika wspomnianego wyżej zarządu politycznego armii sowieckiej. W związku z wprowadzeniem w armii stopni, zostaje nadany mu tytuł „komisarza pierwszej rangi". Przy czym jako kierownik wojskowej organizacji partyjno-politycznej zajmuje on stanowisko jednego z dwóch zastępców ludowego komisarza obrony Związku Sowieckiego, marszałka Woroszyłowa.

W ten sposób w latach ostatnich Gomarnik należy do ścisłego grona najbardziej zaufanych i bliskich współpracowników Stalina, gwiazd pierwszej wielkości na Olimpie sowieckim. I, oczywiście, wszystkie poczynania Gomarnika w armii sowieckiej w dziedzinie jej politycznego wychowania, polegały na jak najściślejszym wykonywaniu instrukcyj i zleceń „nieomylnego wodza" oraz jego najbliższego marszałka, Woroszyłowa. Można bez przesady powiedzieć, że wszystko to, co działo się w armii sowieckiej, w dziedzinie kształtowania jej poglądów politycznych, działo się z porozumienia Stalina — Woroszyłowa — Gomarnika.

I otóż raptem dowiadujemy się, że ten, tak wysoko postawiony dygnitarz stalinowski palnął sobie w łeb. Dlaczego? Jakie mogły być powody i przyczyny takiego kroku u człowieka, który w 43 roku życia znajdował się rzec można u szczytu swej kariery?

Zgóry należy zaznaczyć, że w danym wypadku jesteśmy skazani li tylko na domysły i mniej lub więcej trafne hipotezy. Nie wiemy bowiem narazie, czy Gomarnik pozostawił po sobie jakiś papierek, w którym wyłuszczył powody samobójstwa. Nie wiemy również, w jaki sposób miarodajne czynniki sowieckie, które mogą być w posiadaniu tego rodzaju papierka, będą tłumaczyły samobójstwo tak wybitnego dygnitarza.

To też rezygnując z jałowego poszukiwania przyczyn tego zagadkowego i rewelacyjnego wydarzenia, chcemy jedynie zwrócić uwagę czytelnika na niektóre bardzo znamienne okoliczności, dotyczące resortu Gomarnika.

Prasa sowiecka, która skrzętnie notuje poszukiwania „trockistów" we wszystkich dziedzinach i instytucjach sowieckich, trockistowskiej zarazie w armii czerwonej dotąd nie pisała ani razu. Poza aresztowaniem paru oficerów, jak Putna, Szmidt i inni za knowania „trockistowskie", o stanie politycznym w armii pisano w samych superlatywach.

Tym niemniej jednak odbywające się od kwietnia r. b. zebrania i konferencje wojskowych organizacyj partyjnych, w związku z zarządzonymi przez Stalina wyborami do wszystkich organów partyjnych, nie wyłączając i wojskowo-partyjnych — ujawniły bardzo duże braki i niedociągnięcia w pracy polityczno-wychowawczej wśród wojska, czyli w resorcie Gomarnika.

Na czym te niedomagania pracy polityczno-wychowawczej polegały, prasa sowiecka konkretnie nie wskazywała i żadnych ukrytych gniazd „trockistowskich" nie ujawniała. Bezpośrednim rezultatem jednak tych ujawnionych niedomagań w dziedzinie polityczno-wychowawczej, było utworzenie 11 maja we wszystkich okręgach t. zw. **sowietów wojennych**, zaś we wszystkich formacjach wojskowych t. zw. komisarzy wojennych. Dziwnym zbiegiem okoliczności, do zadań nowoutworzonych „sowietów wojennych" zaliczono w dużym stopniu te same zadania, które dotąd należały do resortu Gomarnika. Jak wynika bowiem z postanowienia o sowietach wojennych, opublikowanego 17 maja, przed „sowietami wojennymi jako „zwierzchnimi organami władzy wojskowej w granicach okręgu", postawiono m. in. zadanie a „wychowywaniu żołnierzy oraz całego korpusu oficerskiego w duchu bezgranicznego poświęcenia się ojczyźnie i władzy sowieckiej, w duchu bezlitosnej walki z wrogami narodu — szpiegami, dywersantami, szkodnikami".

Otóż ten punkt postanowienia, w sposób aż nadto jasny wyrażał **votum nieufności** dla dotychczasowej działalności wychowawczej organów partyjno-politycznych w wojsku i dla ich kierownika Gomarnika. Ustanawiał on bowiem niejako organy kontrolujące w stosunku do istniejącego w armii aparatu partyjno-politycznego, do którego kompetencji należało polityczne wychowanie całej armii. Przy czym należy podkreślić, że sowiety wojenne, miały być bezpośrednio podporządkowane marszałkowi Woroszyłowowi.

Poza tym nakreślone przez postanowienie zadania i kierunek pracy polityczno-wychowawczej zasadniczo różnią się od zadań i kierunku pracy wytkniętej w wyżej cytowanej instrukcji z r. 1934. O ile instrukcja bowiem mówiła o „internacjonalizmie" i „solidarności międzynarodowej" — w postanowieniu, jak widzimy, w sposób wyraźny weksluje całą pracę polityczno-wychowawczą na tory **patriotyczno-ojczyźniane**.

Narazie nie wiadomo, jakie przekształcenie w aparacie polityczno-partyjnym pociągnie za sobą ustanowienie sowietów wojennych. Nie ulega jednak wątpliwości, że ta sprawa powinna była być już omawiana zarówno w „Biurze politycznym", jak i „Biurze organizacyjnym" C. K. partii bolszewickiej. Tam też prawdopodobnie nie mogło obejść się bez mniejszej lub większej różnicy zdań, gdyż zarówno treść, jak i kierunek wyżej wspomnianych zasadniczych przesunięć organizacyjno-politycznych jest zupełnie wyraźny. Nie jest wykluczone, że Gomarnik, który wyraźnie widział przekreślenie i tym samym potępienie dotychczasowego programu polityczno-wychowawczego, mógł przeciwstawić się nowemu kierunkowi pracy polityczno-wychowawczej. I to właśnie mogło spowodować jego załamanie się ideowe, oraz pchnąć go do samobójstwa, jak w r. 1927, tego rodzaju okoliczności popchnęły do samobójstwa Joffe'go.

Jest rzeczą nadzwyczaj znamienną i charakterystyczną, że ze śmiercią Gomarnika z kierowniczych stanowisk w armii sowieckiej odchodzi ostatni i jedyny Żyd. Ten moment zasługuje szczególnie na podkreślenie jeszcze i z tego względu, że w czasach ostatnich większość dygnitarzy sowieckich, którzy albo zostali zlikwidowani, albo likwidują się sami, należą do narodowości żydowskiej: Jagoda, Auerbach, Jasieński, Kirszon i t. d., wszak to do niedawna w Związku Sowieckim bardzo honorowane osoby, które raz na zawsze zostały usunięte z powierzchni życia publicznego. A trzeba pamiętać, że ludzie ci, do t. zw. opozycji trockistowskiej nigdy właściwie nie należeli. Wręcz przeciwnie. Byli stuprocentowymi stalinowcami entuzjastami ojczyzny sowieckiej i t. d., którzy Stalinowi, w ten lub inny sposób, pomagali trockizm gromić. Gamarnik to samo robił, kierując pracą polityczno-wychowawczą w armii. Mimo to jednak, mimo wniosku, który sam przez się narzuca się, wydaje się nam, że jest jeszcze przedwcześnie mówić o przejawach... socjalistycznego antysemityzmu w państwie Stalina.

Zet.

## Fragment z Wystawy Paryskiej



## Zbombardowana Almeria

**WALENCJA (Pat) — Korespondent Reutera donosi o wrażeniach naocznych świadków bombardowania Almerii. Miasto spędziło noc ostatnią w ciemności. Gazownia i elektrownia, jak również wodociągi i telefony były unieruchomione.**

**Dokładne obliczenie ofiar bombardowania nie będzie mogło być przeprowadzone, zanim nie zostaną ukończone prace przy rozkopywaniu zburzonych domów, sądzą powszechnie, iż pod gruzami znajduje się wielu zabitych i rannych.**

**Korespondent donosi, że bombardowanie miasta zastało większość mieszkańców jeszcze we śnie. Katedra i kościół św. Sebastiana zostały poważnie uszkodzone.**

**PARYŻ (Pat) — Korespondent Havasa donosi z Almerii: w czasie bombardowania miasta uległy zniszczeniu liczne domy.**

**Okręty niemieckie bombardowały miasto przez półtorej godz. oddając około 300 strzałów, z dział 285 i 305 mm. Jeden z pocisków uszkodził katedrę, drugi zaś kościół św. Sebastiana.**

**Siedziba konsulatu meksykańskiego została całkowicie zniszczona konsul w tym czasie był nieobecny. Dotychczas obliczona liczba ofiar wynosi 20 zabitych i około 150 rannych.**

## Robotnicy polscy w Estonii

TALLIN (Pat) — Przybycie sezonowych robotników polskich do Estonii stało się zdarzeniem doniosłym ze względu na niejednokrotne omawianie tej sprawy na różnych zebraniach przemysłowych i gospodarczych w łonie rządu, związków robotniczych i na łamach prasy.

Robotników polskich na granicy łotewsko-estońskiej w Wałku spotykali przedstawiciele estońskiej izby rolniczej oraz poselstwa RP w Tallinie. „Uus Eesti" wyraża zadowolenie, że robotnicy polscy wyglądają solidnie, ubrani są przyzwoicie są muzykalni i prawie wszyscy władają językiem rosyjskim co znacznie ułatwia porozumienie.

## „Deutschland" wraca do Almerii

GIBRALTAR (Pat) — Ze źródeł urzędowych donoszą, że pancernik „Deutschland", który wczoraj w południe z wielką szybkością płynął na zachód, zmienił kierunek swej podróży i skierował się na wschód w stronę Almerii.

## Kongres trzech państw bałtyckich

**TALLIN (Pat) — W dniach 12—14 bm. odbędzie się w Tallinie wielki kongres bałtycki, w którym weźmie udział około 700 osób. Według prasy estońskiej będzie on imponującą manifestacją przyjaźni narodów bałtyckich. Na uroczystym otwarciu kongresu obecni będą prezydent estonii Paets i przedstawiciele rządów Łotwy i Litwy.**

**W ciągu tygodnia bałtyckiego przewidywany jest szereg innych kongresów, jak samorządowców, dziennikarzy, spółdzielców, aptekarzy, rektorów, esperantystów, związków młodzieży itp.**

## Ubolewania prasy sowieckiej nad niskim uświadomieniem komunist. żołnierzy ZSRR.

Prasa prowadzi obecnie akcję na rzecz nowej organizacji politycznej armii sowieckiej, krytykując ostro dotychczasowy stan rzeczy, co ma uzasadnić cel wprowadzenia komisarzy politycznych.

„Krasnaja Zwiezda" zamieszczając sprawozdanie z okręgowej konferencji partyjnej kijowskiego okręgu wojennego przytacza sprawozdanie komisarza Michejewa, który oświadczył, że w ciągu z górą trzech lat, komisja partyjna nie złożyła żadnego sprawozdania ze swej działalności i nie przeprowadzała wyborów do komitetów partyjnych. Największe „niedociągnięcia" stwierdzono w komitecie 5 dywizji kawalerii.

Delegat Seliwanow zaznaczył, że w ostatnich latach prace nad komunistycznym uświadomieniem żołnierzy okręgu kijowskiego spadły niemal do zera. Inni mówcy przytaczali wypadki naruszania dyscypliny partyjnej i nadużyć finansowych.

# Drogi i cele OZN

## Wyjaśnienie płk. Kowalewskiego

WARSZAWA (Pat) — Dziś popołudniu odbyła się konferencja prasowa, na której szef sztabu OZN płk. Kowalewski informował dziennikarzy o niektórych szczegółach, związanych z działalnością Obozu.

Płk Kowalewski skreślił na wstępie

PLAN ORGANIZACJI. OBOZU,

stwierdzając, że prace nad rozbudową organizacyjną OZN posuwają się naprzód. Organizacja terytorialna OZN poszła w teren, wytwarzając szereg komórek w postaci miejskich i wiejskich organizacyj okręgowych.

W obecnej chwili miejskich organizacyj okręgowych istnieje już 19, a 8 nowych bedzie stworzonych w tym tygodniu. Wiejskich organizacyj okręgowych istnieje obecnie 7. Podział organizacyjny na okręgi wiejskie i miejskie ma charakter tymczasowy, bowiem zasadniczą tendencja kierownictwa Obozu jest złączenie organizacyj miejskiej i wiejskiej w jedną całość.

Kierownictwo OZN prowadzi

ROZMOWY NA BARDZO SZEROKIM FRONCIE POLITYCZNYM.

rozmowy te pozwalają na zrozumienie obecnej sytuacji politycznej w Polsce oraz na ustalenie formy postępowania OZN na przyszłość. Zasadą, którą kieruje i będzie kierować się OZN jest współpraca z organizacjami, nie zaś ich rozbijanie.

W rozmowach, które kierownictwo OZN prowadziło z rozmaitymi ugrupowaniami politycznymi, wynika niewątpliwie jedna rzecz: jeżeli chodzi o program działania na przyszłość, to różnice pomiędzy programami poszczególnych grup politycznych są stosunkowo niewielkie. Tak niewielkie, że właściwie dzisiaj możnaby powiedzieć, że w Polsce istnieje już zjednoczenie programowe. Jeżeli chodzi natomiast o metodę wprowadzania programu w życie, zarysowują się duże różnice poglądów. Różnice te jednak nie są do nieprzezwyciężenia. Jeżeli bowiem weźmiemy za podstawe działania zasade dobra państwa i zasadę obrony państwa, to przy metodzie filtrowania różnic poglądów przez te zasady, da się dużo osiągnąć w dziedzinie niwelowania różnic poglądów. Na szerokim froncie politycznym uznawana jest powszechnie zasada, iż interes obrony państwa powinien stać na czele wszystkich zagadnień.

Najtrudniejszym jednak momentem w pracy jest więc nie to, co i jak należy robić, ale to, kto ma robić.

Polityka polska jest nacechowana silnym pierwiastkiem indywidualizmu personalnego oraz dużym tradycjonalizmem. Ambicje osobiste dadzą się rozładować drogą argumentacji i dyskusji. Element tradycji historycznej da się również zniwelować przez rozszerzenie jego i stwarzanie w ten sposób ciągłości. Tak np. tradycje ruchu robotniczego pewnej grupy można rozszerzyć na całą warstwę robotniczą obecnie, tradycje legionów, można, rozszerzyć na całą młodzież współczesną.

Przed OZN leżą duże możliwości.

OBÓZ NIE POTRZEBUJE SIĘGAĆ PO WŁADZĘ.

nie potrzebuje robić rewolucji, nie potrzebuje walczyć z wielkimi opozycjami. Praca nad zjednoczeniem, aby być pomyślnie doprowadzoną do końca wymaga dwuch podstawowych warunków. Jeden z nich to zdolność organizacyjna, a więc charakter ludzi, drugi —to pokonanie bierności społeczeństwa.

Na zapytanie jednego z obecnych,

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ POJĘCIE „NOWEJ DEMOKRACJI.

o której wspomniał płk. Koc w przemówieniu wygłoszonym dnia 31 maja na ratuszu w Warszawie, płk. Kowalewski odpowiedział: „Nowa Demokracja" jest próbą sformułowania tego czym Polska powinna być w przyszłości.

„Ma na celu„ — oświadczył płk. Koc w swej mowie, stworzenie w Polsce nowej demokracji, kierowanej dobrem Narodu i państwa, w której interes jednostki i interes państwa są nierozerwalnie związane ze sobą wzajemnie".

Chodzi nam o demokrację, kierowaną przez interes Narodu i Państwa. W tym ujęciu zagadnienie obronności państwa staje się metodą naszego postępowania. Z tego ujęcia wynika zarówno zagadnienie wodzostwa, zagadnienie programu politycznego, gospodarczego i społecznego. Formułka ta była potrzebna, ponieważ OZN był narażony na zarzuty, że jego fizjonomia polityczna nie jest dostatecznie sprecyzowana. Formuła „nowa demokracja" ma więc w sobie pewną treść doktrynalną, która rozwinięta będzie jednak dopiero w najbliższym czasie, gdy zostanie ogłoszony statut i program obozu.

OKRES POZORNEGO SPOKOJU.

W dalszym ciągu na inne zapytanie płk. Kowalewski oświadczył, że obecnie obóz znajduje się w fazie organizacji, która postępuje szybko naprzód. W tym okresie Obóz nie prowadzi czynnej walki politycznej. Dzisiaj mamy okres pozornego spokoju, nie wyklucza to jednak możliwości, że gdy Obóz się zorganizuje i okrzepnie w siłach, wówczas rozpocznie się walka.

Co się tyczy zagadnienia młodzieży, a zwłaszcza zagadnienia akademickiego, płk. Kowalewski wyraził się, że prace na tym odcinku są posunięte dość daleko, ale szczegółów w tej sprawie ujawniać nie może.

Zapytany o stosunki między OZN a rządem i Sejmem, płk. Kowalewski odpowiedział: na politykę rządu ani na politykę Sejmu nie wpływamy.

OZN zakończył swe wywody płk. Kowalewski —nie posiada własnego organu, aczkolwiek nie wyklucza tego, że w przyszłości zajdzie potrzeba posiadania własnego pisma. W obecnej chwili jest to jednak nieaktualne.

## Flota francuska wypłynęła w kierunku Afryki

BREST (Pat). Eskadry atlantycka i śródziemnomorska, które od czwartku stacjonowały w tutejszym porcie, wypłynęły dziś rano na morze. Obie eskadry prowadzić będą nadal swe manewry i urządzą strzelanie ćwiczebne w zatoce Quibe on. Eskadra śródziemno-morska uda się następnie w stronę wybrzeży północno—afrykańskich.

## Min. Eden o odwecie floty niemieckiej

LONDYN (Pat). Charge d'affaires Wielkiej Brytanii w Walencji otrzymał polecenie zaprotestowania przeciwko zrzuceniu w dniu 26 maja bomby z samolotu w pobliżu brytyjskiego okrętu wojennego „Hardy", stojącego na kotwicy w pobliżu portu Palma na Majorce.

Jak dowiaduje się agencja Reutera, komitet nieinterwencji nie zbierze się przed końcem tygodnia, celem zbadania całokształtu zagadnień, wynikających z faktu zbombardowania pancernika „Deutschland". Prowadzono wczoraj rozmowy dyplomatyczne uwydatniły konieczność ścisłego zakreślenia ram całej sprawy dla uniknięcia pogorszenia i tak już naprężonej sytuacji. Rząd W. Brytanii pozostaje w ścisłym kontakcie z innymi rządami, reprezentowanymi w komitecie nieinterwencji, zarówno w celu uniemożliwienia ponownego bombardowania okrętów wojennych, prowadzących akcję kontrolną, jak i w celu wypełnienia luk, jakie powstały w planie kontroli w następstwie czasowego wycofania się z akcji kontrolnej okretów wojennych niemieckich i włoskich.

Chociaż w obecnej chwili na wschodnich wybrzeżach Hiszpanii nie jest pełniona żadna kontrola, jednakże statki handlowe włoskie i niemieckie, odpowiadać będą na sygnały kierowane do nich przez okręty patrolujące innych państw.

Niezwłoczne odwołanie się rządu niemieckiego do represyj po zbombardowaniu pancernika „Deutschland", nie znajduje naogół aprobaty w szerszych kołach brytyjskich. Zarządzenia takie, mające charakter doraźny, bez odwołania się do procedury dyplomatycznej, jak to czyniły inne kraje przy podobnych incydentach, jest niemal powszechnie potępiane.

### 11 kongres antykomunistyczny

GENEWA (Pat) — Odbył się tu 11 kongres Związku Międzynarodowego przeciw Trzeciej Międzynarodówce. Na kongresie reprezentowanych było 16 narodów.

Złożono sprawozdania o ruchu komunistycznym w rozmaitych krajach. Na porządku dziennym było zagadnienie komunizmu w dziedzinie intelektualnej.

### Czechów coraz mniej a Słowaków więcej

**Według ostatnich danych państwowego urzędu Statystycznego, przyrost naturalny ludności w Czechach spadł do minimum i wynosił w ostatnich dwu latach 1 promille, a w roku 1936 nawet tylko 0,7 promille, przyczym 60 okręgów sądowych posiadało już nadwyżkę zgonów nad urodzeniami.**

**Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej, gdzie przyrost naturalny wynosi 14 promill.**

## Posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym



Onegdaj odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej posiedzenie naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej pod przewodnictwem min. Zyndram - Kościałkowskiego i przy udziale Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, przewodniczącej Komisji Rewizyjnej Komitetu.

W czasie posiedzenia p. min. Kościałkowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z całokształtu akcji Pomocy, ilustrując cyframi wszechstronne wyniki działalności Komitetu, który w czasie srogiej zimy setkom tysięcy bezrobotnych, ich rodzinom i dzieciom udzielił pomocy żywnościowej i opałowej.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment posiedzenia Komitetu.

## Ks. Konoye desygnowany na premiera

TOKIO (Pat) — Ks. Konoye zgodził się tworzyć rząd. Konoye, który liczy 46 lat, wywołał sensację w marcu 1936 r., kiedy to po wojskowym zamachu stanu uchylił się od przyjęcia proponowanej mu przez cesarza misji tworzenia rządu, powołując się na zły stan zdrowia.

Ks. Konoye, który cieszy się sympatią różnych sfer społeczeństwa, silnie popierany przez koła wojskowe, finansowe i polityczne, zdoła — jak sądzą —utworzyć gabinet narodowy, który trwać może 2 lub 3 lata.

## Wyrok w procesie politycznym „Wołynia"

ŁUCK (Pat). Po kilkudniowej rozprawie sąd ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok w sprawie przeciwko tygodnikowi „Wołyń". Sąd w części oddalił zarzuty przeciwko tygodnikowi „Wołyń", a w części uznał je za potwierdzone, skazując redaktora tygodnika „Wołyń" Zygmunta Siedleckiego na 4 tygodnie więzienia i 200 zł. grzywny z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.



### Od wtorku będzie otwarta wystawa w Liskowie

WARSZAWA (Pat) — Dnia 8 bm nastąpi uroczyste otwarcie wystawy „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie woj. łódzkiego. Wystawa będzie trwała do 8 czerwca br. Będzie ona pokazem dorobku społecznego.

### Mobilizacja kobiet w Hiszpanii

LIZBONA, (Pat). Z Madrytu donoszą, że rząd w Walencji powołał do służby w milicji kobiety w wieku od 17 do 35 lat. Uchylanie się od stawiennictwa będzie karane w trybie doraźnym.

### Kuprin w Moskwie

MOSKWA (Pat) — W dniu dzisiejszym powrócił z emigracji znany przedrewolucyjny i emigracyjny pisarz rosyjski Aleksander Kuprin, autor „Molocha", „Pojedynku", „Jamy" i td. Kuprina powitali na dworcu przedstawiciele literatury i prasy sowieckiej.

### Nie będzie można obcinać ogonów psom w Holandii

AMSTERDAM. (Pat.) Holenderskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt wszczęło kampanię o wydanie ustawowego zakazu obcinania psom uszu i ogonów.

**Nożycami przez prasę**

### Zasadzki na urbanistów

Wczoraj w „Słowie" Jotha zamieścił artykuł polemizujący z ks. Śledziewskim na tematy urbanistyczne. Przy czym żali się, że „Kurjer Wileński" „podstępnie zwabił" na swe łamy różne osoby, urządzając ankietę urbanistyczną po to, aby po tym, z tymi osobami mógł się rozprawić ks. Śledziewski.

Równie dobrze taki pogląd o naszym piśmie mógłby sobie wyrobić i ks. Śledziewski, gdyby nie wiedział, co to jest ankieta i, że nie może ona kompletować głosy jednej strony, a drugiej strony odrzucać.

Kiedyż wreszcie urbaniści przestaną się posądzać wzajemnie o podstęp i intrygę? W tej chwili tak się zachowują, jak gdyby wskutek regulacji miasta całe Wilno rzeczywiście pokryło się siecią wilczych dołów. **Pel-mel.**



**Proces o napad na Myślenice**

# Przemówienie prokuratora

KRAKÓW (Pat) — Dziś w 11-ym dniu rozprawy przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie przeciwko 49 uczestnikom wyprawy Doboszyńskiego na Myślenice trybunał na wstępie ogłosił postanowienie, oddalające wniosek obrony o zwolnienie z więzienia 16 oskarżonych w tym procesie.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi dr. Szypule, który wygłosił następujące przemówienie:

„Proces 49 uczestników wyprawy Doboszyńskiego, ludzi, którzy pod wodzą swego kierownika i przewódcy poszli szlakiem, wiodącym na manowce zbłąkania i zbrodni, budzić musi refleksje głębsze i bardziej wnikliwe.

Przebiegając myślą labirynt niejasnych wyjaśnień, naiwnych odpowiedzi, i dziecinnych wprost wykrętów, podyktowanych chęcią zrzucenia z siebie odpowiedzialności — zatrzymać się pragną na jednym, charakterystycznym dla ich tłumaczenia odcinku.

Z ust oskarżonych padały tu niejednokrotnie słowa, akcentujące z naciskiem polskość, przywiązanie do prastarej wiary ojców i żywą niechęć do haseł skrajnie radykalnych i wywrotowych, niszczących żywotność sił państwowych i społecznych.

I z mocą nieodpartą ciśnie się na usta pytanie: Dlaczego ci, co w głębi istoty tkwią niewątpliwie w wiernym przywiązaniu do ojczyzny, co się nawskroś czują Polakami, dlaczego ci właśnie weszli na drogę przestępstwa, godzącego jako próba anarchii, w najistotniejsze podstawy idei ładu państwowego i społecznego!

Dlaczego właśnie ci stać się mieli przyczyną wstrząsu tak bardzo niepożądanego i tak niepomiernie szkodliwego — zwłaszcza dziś, gdy nakaz powinności obywatelskiej streszczać się winien we wspólnym wysiłku, zmierzającym do zjednoczenia sił społecznych!

Dlaczego właśnie ci, którzy mogliby być odtrutką przeciwko zbrodniczym, podziemnym wpływom komunizmu, taranem przeciwko narastającej fali wywrotowej destrukcji!.....

Odpowiedź przywołać musi cień rozsnuty nad głowami oskarżonych, cień, który rzucił na nich brzemię ich winy. Najcięższy bowiem i najdotkliwszy zarzut spada i spaść musi na tego, który skupiwszy wokół siebie zwolenników, stał się ich duchowym i bojowym przewódcą, który, nie cofając się nawet—jak słyszeliśmy — przed groźbą wpakowania swym towarzyszom kuli w łeb, powiódł ich drogą, ukazującą w dali kraty więzienne.

Na leśnych drogach Poręby i Żubrzycy zostawili dwa trupy.

Jakim prawem wydarło tych ludzi rodzinom i zepchnięto w otchłań śmierci! Jakim prawem kazano strzelać do polskiego policjanta! W imię czego narażono skarb państwa na dotkliwe straty, a mieszkańców na uszczerbek ich mienia!

Rzućmy dalsze pytanie. Czyż pobudki i motywy nakreślone przez oskarżonych w sposób mglisty i logicznie nie skoordynowany, mogą choć w części usprawiedliwić czyn kolidujący z prawem w sposób tak jaskrawy i niewątpliwy! — czyż to jest właściwa forma reakcji przeciwko krzywdom, jakich doznać mieli oskarżeni z tej czy innej strony! Czy taką postać przybrać ma odruch przeciwko narastaniu wpływów wywrotowo-komunistycznych!

Na wszystkie te pytania jedna paść musi odpowiedź. Odpowiedź tę dyktuję nie tylko litera pogwałconego prawa, ale i podeptana idea ładu państwowego i społecznego, tej podwaliny granitowego gmachu naszej państwowości.

W dalszym ciągu swego przemówienia kreśli prokurator przebieg wyprawy Doboszyńskiego i jego towarzyszy, charakteryzując obszernie działalność wszystkich oskarżonych i omawia prawne kwalifikacje poszczególnych przestępstw.

# Baldwin—Chamberlain



Baldwin

W piątek ubiegłego tygodnia Stanley Baldwin złożył urząd premiera brytyjskiego w ręce króla, który obarczył misję tworzenia nowego gabinetu Neville Chamberlaina, zaliczając jednocześnie ustępującego dostojnika w poczet lordów i nadając mu tytuł hrabiego. W parę dni później nowomianowany lord Baldwin przekazał swemu następcy także kierownictwo partii konserwatywnej. Według ogólnego mniemania oblicze nowego rządu nie będzie zbyt daleko odbiegać od poprzedniego.

W ten sposób wygląda z zewnątrz obecna zmiana w polityce angielskiej można jednak śmiało powiedzieć, że posiada ona znacznie głębsze znaczenie, niżby to się na pierwszy rzut oka mogło zdawać.

Osoby zmieniających się w danej chwili premierów są tak dalece różne, że nie ulega wątpliwości, pociągnie to za sobą znaczne konsekwencje praktyczne, pomimo wspólnej orientacji politycznej. Jedynym podobieństwem, jakiego możnaby się pomiędzy nimi dopatrzyć jest to, że żaden z nich nie pochodzi z arystokratycznego rodu; obaj wyszli z „middle class", ze średnio zamożnego mieszczaństwa. Rodzina Baldwinów od paru pokoleń trudni się przemysłem na niewielką skalę, przodkowie Chamberlaina byli aż do ojca słynnego Joe Chamberlaina szewcami, którzy ostatecznie dorobili się niewielkiej fabryczki. Żaden Baldwin nie zajmował się nigdy polityką, sam zaś Stnley wszedł do parlamentu jak na angielskie stosunki późno, bo dopiero w wieku 41 lat. Chamberlainowie weszli do życia politycznego o jedno pokolenie wcześniej, kariera ich na tym polu rozpoczęła się jednak nie od Westminsteru, lecz od rady miejskiej w Birmingham.

Fakt ten zasługuje na uwagę w Anglii, gdzie ogromny procent ludzi, zajmujących kierownicze stanowisko, rekrutuje się ze starej arystokracji rodowej. Z drugiej jednak strony, jeżeli zbadamy listę Premierów Brytyjskich, zauważymy, że od roku 1895, kiedy stanowisko to piastował Salisbury, żaden z nich nie pochodził ze szlachty. Ma to swoje głębsze przyczyny w pewnej ewolucji społeczno politycznej, która zmieniła poniekąd wzajemny układ sił kształtujących bieg życia państwowego. U schyłku wieku XIX i z początkiem XX daje się zauważyć stały wzrost znaczenia Izby Gmin i jej przewaga nad Izbą Lordów, co w praktyce pociągnęło za sobą mianowanie na stanowisko premiera członków Izby Gmin. Jak wiemy, w Izbie Gmin zasiada lord tylko wtedy, jeżeli ojciec jego zasiada w Izbie Lordów, i tak długo, dopóki ojciec nie umrze i nie opróżni miejsca, które następnie automatycznie zajmuje syn. Widzimy stąd, że lordowie, zasiadający w Izbie Gmin są to ludzie młodzi, w Anglii zaś jest powszechnie przyjętym, aby stanowisko premiera zajmowali ludzie w wieku bardziej poważnym. Najlepszym tego przykładem są Baldwin i Chamberlain. Z których jeden liczy sobie 70 lat, drugi zaś 68.

Opinia angielska określa Baldwina jako „kaznodzieję", pryncypialistę, człowieka, który nadewszystko stawiał jednolitość i stałość linii politycznej, przechodząc z reguły do porządku nad ubocznymi kwestiami polityki. Człowiek, który kiedykolwiek słyszał Baldwina przemawiającego, zorientuje się, że sąd taki jest w wysokim stopniu słuszny. Baldwin robił zawsze wrażenie polityka—amatora, który w każdej sytuacji idzie za swym impulsem wewnętrzn., instynktownie niemal znajdując sposób wyjścia, i który jednolitość swego postępowania zawdzięcza nie przygotowanym i obmyślanym planom, ale wyłącznie swojej osobistej postawie moralnej.

Niepowodzenia polityczne nie były bynajmniej obce jego karierze, miał on niejednokrotnie ciężkie chwile; wrogowie jego, z Lloyd George'm i Winston Churchill'em na czele miotali nań niebywałe kalumnie, zwalczając go w sposób, który niejednemu obrzydziłby raz na zawsze działalność polityczną. Baldwin znosił wszystko spokojnie, ze stoicyzmem człowieka zdającego sobie sprawę, że stanowisko swoje zawdzięcza wyłącznie zasłudze.

W gruncie rzeczy, pomimo swej przynależności, nie jest on „prawdziwym" konserwatystą. Jest on raczej demokratą, człowiekiem mas, ale nie przywódcą mas ani podżegaczem. Należałoby go raczej nazwać, jak trafnie określają jego rodacy, nauczycielem ludu, co chyba najdokładniej określałoby jego stanowisko na tym polu.



M. Chamberlain

Chamberlain przeciwnie, jest on konserwatystą starej szkoły, człowiekiem, który działał raczej za kulisami, pomimo to jednak potrafił nadawać ton decydujący partii konserwatywnej. Pomiędzy tymi dwoma ludźmi toczyła się oddawna cicha, milcząca walka, nie o stanowisko jednak ale o kierunek, jaki należałoby nadać działalności stronnictwa.

Chamberlain pełnił już funkcje ministra skarbu i dał się poznać jako znakomity polityk i organizator; tekę ministra skarbu objął on w warunkach ogromnie niekorzystnych, zaraz po drugim gabinecie Ramsay'a Mac Donalda, kiedy to finanse państwa znajdowały się w stanie nawpół zrujnowanym. W stosunkowo krótkim czasie doprowadził on to do porządku, ratując zarazem zagrożone położenie waluty angielskiej. Jego metody polityczne przypominały nieco sposób, w jaki rozumny przedsiębiorca prowadzi swój interes w City. Nie jest on „kaznodzieją", jak Baldwin, lecz praktycznym człowiekiem czynu który trzyma mocną ręką aparat rządowy i dokonywuje eksperymentów i kalkulacji, które wskażą mu najbardziej racjonalne i skuteczne drogi polityki.

Jak jego trzeźwa natura będzie reagować na obce zagadnienia polityczne, pokaże doświadczenie, nie ulega jednak wątpliwości, że będzie on wiernym i umiejętnym stróżem interesów swego kraju.

L.



## Rewia hydroplanów



Fragment z rewii hydroplanów francuskich, która odbyła się podczas defilady wojennej floty francuskiej przed francuskim ministrem marynarki.

# Sensacje dnia

## Sąd Najwyższy o bojkocie gospodarczym

Jak wiemy władze administracyjne niejednokrotnie stawały na stanowisku, że wzywanie do bojkotu jest zakłóceniem spokoju publicznego.

Ciekawe stanowisko w sprawie wzywania do bojkotu sklepów żydowskich zajął w swoich motywach Sąd Najwyższy w wyroku z 26 października 1936 r. (3 k. 1411/36). Stwierdził co następuje:

„Wybrykiem w rozumieniu art. 28 prawa o wykr. wobec zestawienia go z krzykiem i hałasem, jest także zachowanie się, nie licujące z powszechną obyczajnością, skierowane wyłącznie przeciw zewnętrznemu porządkowi prawnemu, które narusza trwałość tego porządku".

„Naruszenie spokoju publicznego polega na takim działaniu, które, jeśli nie wymagało nadzwyczajnych zarządzeń dla przywrócenia ładu (użycia wzmocnionej policji i t. d.), to przynajmniej wywołuje bez względu na czas trwania oburzenie, poruszenie, lub choćby zaniepokojenie, o charakterze pewnej powszechności; sama możliwość wywołania podniecenia nie jest wystarczająca. Jest rzeczą notoryczną, że ulotki zakwestionowane u oskarżonego o treści „Kupuj tylko u Polaka", „Popieranie Żydów zdradą stanu", zawierają pogląd polityczny na stosunki w handlu pewnych warstw ludności, dążących według swej ideologii do unarodowienia handlu, który jakkolwiek dotykać może dotkliwie inne warstwy ludności, nie stanowi wybryku, gdyż nie narusza ogólnej obyczajności powszechnej zapewniającej zewnętrzną trwałość porządku publicznego".

## Zgrzyty podczas religijnej pielgrzymki

Jak podaje „Kurjer Poranny" religijna pielgrzymka jasnogórska, młodzieży akademickiej została zakłócona dwukrotnymi utarczkami pomiędzy akademikami a miejscowymi członkami Str. Narodowego. W chwili kiedy niektórzy akademicy zaczęli kolportować czasopismo „ABC" członkowie Str. Narod. reagowali na to w ten sposób, że wydzierali siłą kolportującym posiadane przez nich egzemplarze czasopisma, niszcząc je na miejscu.

Wobec silnych tarć między grupą Str. Narodowego i b. Obozu Narodowo-Radykalnego, z których każda chciała narzucić swój program projektowanej akademii. Akademia ta w ogóle nie odbyła

## 10 dzieci runęło z balkonem

Dom przy ul. Pawiej nr. 41 w Warszawie był widownią tragicznego wypadku. Na jednym z balkonów I piętra zgromadziło się dziesięcioro dzieci, które bawiły się, korzystając z ciepłej pogody. — W pewnej chwili balkon załamał się i cała dzieciarnia runęła na chodnik ulicy.

Skutki upadku były straszne. Dwoje dzieci w stanie beznadziejnym odwieziono wraz z pięciu lżej rannymi do szpitala, reszta zaś oddana została pod opiekę rodziców po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego.

## Dziewczęta w sidłach szantażysty

Policja warszawska wykryła niezwykłą aferę. W sferach filmowych od pewnego czasu krążyły pogłoski, że do Warszawy przyjechał przedstawiciel jednej z największych amerykańskich wytwórni filmowych celem zaangażowania większej ilości polskich artystek i statystek dla wytwórni amerykańskich.

W wytwornych lokalach stolicy zjawili się pośrednicy, którzy werbowali młode, przystojne panny, pobierając od 20 do 50 zł. jako wpisowe. Kandydatki kierowali do amerykańskiego reżysera Mac Cornika, mieszkającego w pięknej willi przy ul. Królewskiej w Konstancinie.

W willi tej w obecności kilku „przedsiębiorców" i reżyserów odbywały się rewie dziewcząt oraz próby fotogeniczności, odbiegające daleko od wszelkich zasad moralnych. Naiwne dziewczęta zgadzały się na wszystko, byleby zostać gwiazdami.

W chwili gdy policja wkroczyła do willi, odbywały się tam bezwstydne rewie i próby fotogeniczności.

Rzekomego reżysera, którym okazał się znany hochsztapler Jan Krawczyk oraz wszystkich jego wspólników aresztowano.

W spisie dziewcząt, zawierającym nazwiska kilkudziesięciu dziewcząt z Warszawy i Łodzi, są również nazwiska kobiet z wyższych sfer towarzyskich.

Wiele dziewcząt skompromitowanych „próbami fotogeniczności" płaciło stałe haracze.

## Nowe znaleziska w Gnieźnie

W ogrodzie prepozytalnym w Gnieźnie trwają w dalszym ciągu prace wykopaliskowe pod kier. prof. dr. Kostrzewskiego, którego na miejscu zastępuje p. Witold Hensel. W ostatnich dniach wydobyto z ziemi gemmę z karneolu (półszlachetny kamień) z wyrzeźbioną wklęsłą figurą kobiecą. Jest to prawdopodobnie kamień z sygnetu, znaleziony po raz pierwszy w Polsce, przedstawiający dużą wartość naukową jako znalezisko z XI w.

Dalej odkopano różne skorupy glinianne z VIII wzgl. IX w. Są to szczątki naczyń domowych bogato ornamentowane, zaopatrzone różnymi znakami garncarskimi. Znaków takich (swastyka, krzyż i inne w różnych odmianach) znaleziono dotychczas około 150, co świadczy o tym, iż zapewne w Gnieźnie i okolicy było świetnie rozwinięte garncarstwo ozdobne. Niektóre z naczyń mają ozdobę w formie stempla, co jest b. rzadkim okazem.

Ponadto znaleziono dzwoneczek brązowy, wschodnio bałtycki, używany do stroju kobiecego wzgl. do uprzęży końskiej albo też dla psów. Znalezisk takich odkryto zaledwie dwa w Wielkopolsce. Wykazuje to na ożywiony handel między narodowy. Dalej odkopano różne pestki owoców, oraz nasiona zbóż, lnu i t. p. Wskazuje to na to, iż już w dawnych wiekach rozwijano w Gnieźnie rolnictwo i sadownictwo. Obala to lansowaną przez niemieckich uczonych tezę, że w Polsce dawnej ludność trudniła się jedynie pasterstwem i rybołóstwem.

Do najciekawszych znalezisk zaliczyć należy 4 kawałki płótna, delikatnie tkanego, oraz paciorków szklanych i bursztynowych, z których niejedne są pozłacane. Niektóre z paciorków są zrobione z górskiego kryształu.



# Victoria et son hussard

*(Od własnego korespondenta)*

**Liège w maju.**

Szukając, czymby urozmaicić wyprawę week—endową, oko natrafia niespodzianie na afisz teatralny z tytułem „Victoria et son hussard". Świetna operetka Abrahama jak żywo stanęła przed oczyma w wykonaniu artystów wileńskich. Widziało się ją kilka razy na scenie „Lutni", chciałoby się jeszcze nieraz ją ujrzeć, usłyszeć jej melodie, — jakże więc ominąć taką okazję. Pociąga przy tym i możność porównania środowiska miłego Wilna z miastem zagranicznym. Wyraz „zagraniczny" ma wszak dla nas zawsze tyle uroku.

Liège (Leodium) pod wielu względami można porównywać z Wilnem. Dawna stolica udzielnego księstwa, dziś siedziba zarządu prowincji (województwa), szeregu wyższych urzędów, uniwersytetu, muzeów, konserwatorium, ośrodek przemysłu i ważny węzeł wielu dróg handlowych, licząca niespełna 200 tys. mieszk., jest jednym z najważniejszych miast Belgii, cieszy się przy tym opinią „miasta śpiewającego". Operetka powinna być względnie dobra; względnie — bo teatr belgijski wogóle nie cieszy się opinią najlepszego.

I rzeczywiście operetka była wystawiona lepiej, niż te sztuki, które miałem możność widzieć w samej Brukseli, jednak z Wilna wciąż można było być dumnym. Co chwila się przypominało, jak to poszczególne partie czy sceny wykonywali nasi artyści wileńscy i jak Walonom do tego daleko.

W „Lutni" operetka tętniła pełnym życiem, każdym swym nerwem. Dziarski rytm i werwa Węgrów znalazła należyty oddźwięk i odtwórców w niemniej dziarskich i pełnych werwy Polakach, dla Belgów rytm ten pozostał obcy. Scena nie zmieniała się w salony ambasady czy dwór madziarski, ale wciąż pozostawała sceną, na którą wchodzili nie Wiktoria i jej otoczenie, ale artyści przebrani w odpowiednie stroje (nie myślę wcale o statystach).

Czy stroje były naprawdę „odpowiednie", — mniejsza z tym, że jednak czardasz polegał na „przysiudach", wspomnieć warto. Zespół baletowy dość dobrze wyćwiczony w rozmaitych łamańcach przenosił myśl raczej na daleki Zachód, niż opiewany Wschód. Artyści główni dyskretnie powstrzymywali się przed wykazaniem nieumiejętności tańca, występów solowych (jak to w „Lutni") — oczywiście wcale nie było. Tylko w pierwszym teatrze Belgii, operze brukselskiej udało mi się widzieć jedną tancerkę mogącą się równać z naszymi siłami polskimi.

O muzyce może już świadczyć jej stan ilościowy — 12 instrumentów (ile to było ich w „Lutni"?). Nic by to jednak nie szkodziło, gdyby pierwszeństwo zawsze miały skrzypce. Niestety, naogół dominował niemiły dźwięk puzonu.

Jeszcze mniej mogły zachwycać dekoracje. Nie tylko w Liège, nawet w operze brukselskiej dekoracje przypominały „Krzyżaków" czy „Księdza Marka", wystawionych w Wilnie w pierwszych latach powojennych.

Ciekawym zjawiskiem w teatrze jest ukazanie się w czasie antraktu kurtyny reklamowej. Dobrze jeszcze jeśli kurtyna poleca jedną tylko firmę (np. najlepszy gatunek węgla), w czasie przedstawienia „Wiktorii" ukazało się płótno zasmarowane chaotycznie kilkunastu ogłoszeniami. Odniosło się wrażenie, że ostatnie strony gazet są ułożone z o wiele większą dbałością o estetykę.

Chybiony też efekt daje upiększanie kurtyny malowidłami. Kurtyna opery przypomina kurtynę Siemiradzkiego w teatrze krakowskim, nie dorównywa jej jednak poziomem. W innym teatrze na desce jest namalowana kurtyna z tkaniny, w innym znów kilka straszydeł w ludzkiej postaci, ściśniętych w jakiejś malutkiej łodzi (jakby na fotografii w „aucie" czy „samolocie" u ulicznych fotografów); są oczywiście kurtyny z tkanin, jak zwykle.

Ciekawym rysem obyczajowym publiczności jest bardzo gorliwe wykorzystanie bufetu w czasie antraktów. W operetce w Liège sala bufetowa jest niewiele mniejsza od samej widowni. Jak tam krzesła, tu szczelnie poustawiane są stoliki, a przy nich w czasie antraktu nie było widać ani jednego miejsca wolnego.

Ogólne wrażenie o wystawieniu „Victorii et son hussard", również, jak i innych sztuk w teatrach belgijskich, było raczej ujemne, jednak wychodząc z teatru miało się też uczucie pewnego zadowolenia, że nasz teatr polski jest znacznie lepszy. Miło jest stwierdzić, że teatr polski albo idzie własnymi drogami, albo też naśladując obce wzory czerpie ze źródła pierwszego i w tym naśladownictwie zajmuje miejsce obok wzorów, wyprzedzając wiele scen obcych.

**St. Stupkiewicz**

# Adler i adleryzm

W tych dniach zmarł w Wiedniu prof. dr. Alfred Adler, osobistość w świecie naukowym równie niemal głośna co Zygmunt Freud. Obaj uczeni pracowali w tej samej dziedzinie: nad pogłębieniem naszej wiedzy o psychice ludzkiej i utajonych sprężynach jej działania. Freudyzm, psychoanaliza, adleryzm, psychologia indywidualna — oto kilka terminów, które od lat już zyskały sobie, dzięki pracy dwóch wiedeńskich neurologów i psychologów, prawo obywatelstwa zarówno w literaturze psychiatrycznej, jak pedagogicznej, jak wreszcie mowie potocznej.

### PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE.

Na czymże polegają podobieństwa i różnice między obu metodami i teoriami, które mają zarówno licznych i gorliwych zwolenników jak też namiętnych wrogów? Zasadniczym podobieństwem między freudyzmem a adleryzmem jest nacisk na rolę podświadomości w psychice ludzkiej. A rola to ogromna: świadomość da się porównać do wysepki na oceanie podświadomości. Każdy z nas wchłania w siebie niemal od kolebki aż do grobu bez porównania więcej, niż dochodzi do naszej świadomości. Cała olbrzymia reszta wrażeń, doznań, przeżyć, faktów psychicznych gromadzi się warstwami pod progiem świadomości, graniczy z nią, ociera się o nią, żyje własnym bogatym życiem, którego przebłyski zrzadka tylko dadzą się logicznie wytłumaczyć i powiązać przyczynowo z pracą świadomej sfery psychicznej.

Z uwypukleniem tej doniosłej roli podświadomości w życiu psychicznym i postępowaniu jednostek ludzkich związało się raz nazawsze nazwisko Freuda i Adlera. O ile jednak pierwszy w swych studiach nad psychonerwicami sprowadzał te zaburzenia psychiczne do roli reakcji wypartych ze świadomości t. zw. kompleksów seksualnych, o tyle drugi szukał źródła tych zaburzeń w głęboko ukrytych, najczęściej nieuświadamianych sobie konfliktach między dążeniem do znaczenia życiowego danej jednostki a nieodpowiadającym temu dążeniu faktycznemu stanowisku tejże jednostki w życiu. Krótko mówiąc: rozbieżność między tym czym by się chciało być a tym, czym się jest prowadzi do konfliktu psychicznego, do urazów, do nerwic. W określaniu genezy psychonerwic różni się więc Adler od Freuda dosyć znacznie.

### KOMPLEKS NIŻSZOŚCI.

Postaramy się tu scharakteryzować adleryzm możliwie popularnie. Teoria Adlera wyglądałaby więc jak następuje:

Dziecko jest wobec otaczającego świata bezbronne i bezsilne. Na każdym kroku tę swoją bezsilność w zetknięciu z przemożnym otoczeniem odczuwa. Na każdym kroku doznaje jakby klęsk, musi ustępować, naginać się, ulegać woli starszych, silniejszych. W podświadomości dziecka wytwarza się mniej lub więcej silny kompleks niższości. Podświadomie też dokłada dziecko wysiłków, by tę swoją niższość jakoś zrekompensować. Rodzi się dążenie do znaczenia, do zrównoważenia drogą rzeczywistych czy pozornych sukcesów tych klęsk poprzednich. To dążenie z biegiem czasu wzmaga się coraz bardziej, intensywnieje, staje się ukrytą, lecz niemniej potężną sprężyną planów życiowych, przejawów działania, nadaje ton życiowej postawie, charakterowi, objawom woli i myśli.

Takby w popularnym, bardzo uproszczonym i grubo skróconym ujęciu wyglądał adleryzm, w odróżnieniu od freudyzmu.

### ZASTOSOWANIE W MEDYCYNIE I PEDAGOGICE.

Pomijając tu sprawę teoretyczną rozbudowy i uzasadnienia adleryzmu, stwierdzić należy, że w praktyce oddały psychologiczne koncepcje zmarłego neurologa cenne usługi. Zwłaszcza w psychiatrii i pedagogice. Podobnież zresztą ma się rzecz z freudowską psychoanalizą, która — mając wielu teoretycznych przeciwników — wyjaśniła praktycznie niejedną zagadkę ludzkiej duszy i w dziesiątkach czy setkach wypadków usprawiedliwiła swe istnienie.

Lekarz - psychiatra, mając do czynienia z pacjentem, który odgrodził się od świata murem chorobliwych uprzedzeń, a więc u którego rekompensata kompleksu niższości przybrała rozmiary patologiczne (fobie) nieraz z powodzeniem stosuje swoistą psychoanalizę, rozwalając łagodną lecz stanowczą perswazję, ów mur i sprowadzając wyolbrzymione przez pacjenta niebezpieczeństwa świata otaczającego do rozmiarów właściwych. Założenia Adlera okazują się niejednokrotne w praktyce neuropatycznej trafne.

W pedagogice znów chodzi o takie kierowanie wychowankiem, by unikać presji, któraby wywoływała kompleks niższości lub sprzyjała jego kształtowaniu się w psychice dziecka. Adleryzm zaleca podkreślanie roli odwag i zachęcanie do czynu, co skutecznie eliminuje z psychiki dziecka elementy zadrażnień i konfliktów na tle kompleksu niższości.

### DZIAŁALNOŚĆ PISARSKA.

W dorobku pisarskim zmarłego lekarza figurują takie pozycje jak: „Studia o niższej wartości organów", „O charakterze nerwowym", „Leczenie i kształcenie", „Praktyka i teoria psychologii indywidualnej", „Znajomość człowieka", nie licząc artykułów, głównie w „Międzynarodowym czasopismie psychologii indywidualnej". NEW.

## Daleki Wschód spotyka się z Dalekim Zachodem



Na zdjęciu widzimy, samolot, odbywający loty nad Oceanem Spokojnym, t. zw. amerykański „China Clipper" w chwili kiedy mija inny, nie tak nowoczesny środek lokomocji — starą, chińską dżonkę.

# Tablica ku czci matki Marszałka Piłsudskiego

Z okazji „Dnia Matki", w Zgierzu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w gmachu magistratu, ku czci matki Marszałka Piłsudskiego.

Miasto przybrało odświętny wygląd, rynek w Zgierzu przybrany został zielenią, a domy w mieście udekorowane flagami narodowymi.

Po nabożeństwie, przed ratuszem zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych, oraz delegacje organizacyj. Starosta powiatowy p. Makowski dokonał uroczystości odsłonięcia tablicy, wmurowanej obok tablicy ku czci Strzelców Kaniowskich. Na tablicy widnieje popiersie matki Marszałka Piłsudskiego, a dalej napis treści następującej:

**„Tej, której uczuciu, Syn złożył swe serce w hołdzie, Marii z Billewiczów Piłsudskiej, uosobieniu cnót matek - polek, które dały Ojczyźnie pokolenia bojowników o Niepodległość, w dniu „Święta Matki" wdzięczni zgierzanie".**

# Min. WR. i OP. w sprawie sklepików szkolnych

Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego wydało okólnik, w którym poleciło kuratoriom wydanie szkołom instrukcji aby sklepiki szkolne zaopatrywały się w potrzebne towary w sklepach detalicznych i aby organizację swą opierały na zasadach spółdzielczych.

Wyjątek od tej zasady stanowić będą szkoły handlowe niespółdzielcze, w których ze względu na charakter szkoły sklepikom szkolnym należy nadawać formę spółek handlowych z warunkiem że ewentualne nadwyżki mogą być użyte jedynie na cele samopomocy uczniowskiej.

# Międzynar. Wystawa Grafiki Reklamowej w Warszawie

W sobotę została otwarta w Warszawie. przy ul. Mazowieckiej 9 Międzynarodowa Wystawa Grafiki Reklamowej, którą zorganizował Związek Słuchaczów Architekeury, a która potrwa do 12 czerwca rb. Udział w wystawie biorą nast. kraje: Italia, Niemcy, Czechosłowacja, Szwajcaria i Polska. Wystawa ta jest pierwszą tego rodzaju w Warszawie imprezą, na której zgromadzono bogaty zbiór eksponatów postaci licznych plakatów, wydawnictw i druków propagandowych, obrazujących ostatnie zdobycze sztuki graficznej państw, przodujących w tej dziedzinie. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 19.

# Zgon ofiar wypadków w Brześciu i Mińsku Maz.

W szpitalu na Czystem w Warszawie zmarł wczoraj 47-letni Baruch Zylberberg z Brześcia n. Bugiem.

Zylberberg, w czasie ekscesów w dniu 13 bm., został ciężko ranny. W chwili, gdy zamierzał on zamknąć swój sklep, przy ul. Dąbrowskiego 41 został zatakowany przez tłum i uderzony kamieniem w głowę. Ze szpitala w Brześciu, skierowano ofiarę zajść do Warszawy. — W szpitalu na Czystem, Zylberberg był dwukrotnie operowany, a wczoraj zmarł.

Wczoraj przywieziono również z Brześcia n. Bugiem do Warszawy inną ofiarę ostatnich zajść — 52 letnią Gitlę Grynbergową, maglarkę. Została ona uderzona ciężkim brukowcem w głowę, co spowodowało pęknięcie czaszki. Po operacji w Brześciu, okazała się ropa i ranną skierowano do Warszawy do kliniki dr. Sołowiejczyka.

Wczoraj zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezuz w Warszawie, Chaskiel Józef Szymanowski, który przed 11 miesiącami ranny został w zajściach w Mińsku Mazowieckim. Szymanowski od dnia zajść do wczoraj przebywał w szpitalu.

# Siły zbrojne świata

## 55,000,000 ludzi pod bronią

Jak wynika z raportu amerykańskich władz wojskowych, w dniu wybuchu wojny w 48 państwach świata może chwycić za broń i w ciągu jednego dnia być gotowymi do walki niemniej, niż 55 milionów ludzi

Armie regularne, rezerwy i rozmaitego rodzaju wyćwiczone siły pomocnicze wszystkich tych państw wykazują astronomiczną cyfrę 54.412.628 ludzi Cyfra ta nie obejmuje sił wojskowych w Chinach, szacowanych na przynajmniej 1 milion. Z tej olbrzymiej ilości wyćwiczonego żołnierza na świecie, w szeregach armij regularnych znajduje się obecnie 6513824 ludzi, przy czym dane te również nie obejmują Chin.

Jeśli chodzi o poszczególne państwa, Stany Zjednoczone mają w armii regularnej, Gwardii Narodowej i wyćwiczonych rezerwach 474.378 ludzi, są zatem w szeregu 48 państw świata 19-tym z kolei pod względem potencjalnej siły zbrojnej. Według raportu szefa sztabu, gen. Malin Craig'a, na dzień 1 lipca ub. r. regularna armia Stanów Zjednoczonych liczyła 165 tysięcy ludzi, a zatem jest 10-tą z rzędu co do wielkości za Wielką Brytanią, Francją, Niemcami, Włochami, Japonią, Polską, Rumunią, Hiszpanią i Rosją.

Największą liczebnie armię na świecie posiada Rosja Sowiecka: 1.545.000 wojsk regularnych i ogółem 19.490.000 wyćwiczonych bojowo ludzi. Italia posiada drugą z rzędu co do wielkości armię; 6. 294.395 wyćwicoznych ludzi, z których 1.331.200 (łącznie z 878.200 rezerwy w służbie czynnej) znajduje się w armii regularnej.

Najmniejsze armie świata, to szwajcarska licząca 309 ludzi i Kostariki — 730 ludzi. Szwajcaria posiada jednak 500.000 wyćwiczonej milicji.

Ponadto Francja posiada armię liczącą 658.777 ludzi, Niemcy—650.000 Wielka Brytania — 384.780, Japonia — 282.000. Rumunia — 222.000, Hiszpania — 199.546, Czechosłowacja — 164.000. Turcja — 133.000. Jugosławia — 131.508, Belgia — 91.441, Grecja 79.796, Brazylia — 66.072, Portugalia — 60.690, Meksyk—57.376 Węgry — 43.813. Bułgaria — 43.700.

Do grupy państw o średniej wielkości posiadanych armii zaliczyć należy: Austrię mającą 38.000. Argentynę — 36.902, Szwecję — 34.179, Finlandię — 30.337, Holandię — 24.320, Łotwę — 21.320, Litwę — 20.235, Peru — 15.273, Kubę—15.042, Kolumbię — 14.748, Chile — 14.652, Danię — 11.000, Urugwaj — 8.514.

Zupełnie drobne armie posiadają: Ekwador — 7.535. Venezuela—6.000, Gwatemala — 5.980. Boliwia — 5.000 Paragwaj — 5.5.000, Salwador — 3.370, San Domingo — 3.094. Nikaragua — 2.750, Haiti — 2.715 i Honduras — 1.942.

M. C.



# Płód u mężczyzny

SOFIA, (Pat). Agencja Havasa donosi z Sofii, że w jednej z tamtejszych klinik wydarzył się niezwykły wypadek z dziedzinie teratologii.

Pewien wieśniak z okolic Sofii poddał się w tej klinice operacji wycięcia ogromnego guza z brzucha. Chirurg dr. Temelioff skonstatował, że w guzie tym znajdował się lekko uformowany płód wagi 6 kg, w którym rozróżnić można było poszczególne członki i zarys głowy, otoczonej błoną. Płód posiadał zaczątki organów wewnętrznych i całą siecią naczyń krwionośnych połączonych z organizmem wieśniaka.

Operacja powiodła się i wieśniak niezadługo będzie mógł powrócić do swej rodziny, posiada on bowiem żonę i pięcioro dzieci.

# Uniformy dla nauczycieli włoskich

(PIL). Nauczyciele szkół powszechnych w całej Italii, jak również inspektorzy tychże szkół, wystąpią z nowym rokiem szkolnym po raz pierwszy w specjalnych mundurach. Męskie uniformy będą odpowiadały oficerskim mundurom organizacyj faszystowskich, nauczycielki natomiast będą nosiły taki sam strój jak kierowniczki organizacji młodzieżowej t. zw. „Balilla".

# Rada

Palę. Ale przyjaciel mój Aleksander, który stale namawia mię bym rzucił palenie, obliczył jakibym był kapitalista, gdybym zaprzestał palić. No, cóż jestem łasy na forsę i postanowiłem rzucić palenie. Ale jak to zrobić. Aleksander poradził mi, bym raz na tydzień pił kieliszek wódki — wódka też narkotyzuje. Potem przez cały tydzień myślał o następnym kieliszku i w ten sposób oszukiwał łaknący narkotyku organizm.

Pytałem potem innych. Wojciech poradził mi, bym wyszukał niepalące towarzystwo i grał z nim po kilka godzin dziennie w bridża do czasu, aż się odzwyczaję. Andrzej twierdził, że dwie półczarnej kawy u Rudnickiego pomagają znakomicie. Józef namawiał mię na pastylki czekoladowe, a Filip reklamował gumę do żucia. Postanowiłem ich usłuchać.

— — — — — — — — —

Dziś zjadam dziennie ćwierć kilo czekolady, wciągnąłem się do kawy, żuję gumę do bólu w szczękach, wszystkie wolne chwilę spędzam przy zielonym stoliku. I palę jak dawniej. A raz na tydzie upijam się do nieprzytomności. Z prawdziwą też wdzięcznością wspominam światłe rady moich przyjaciół. D. T. F.

# Śpijcie długo

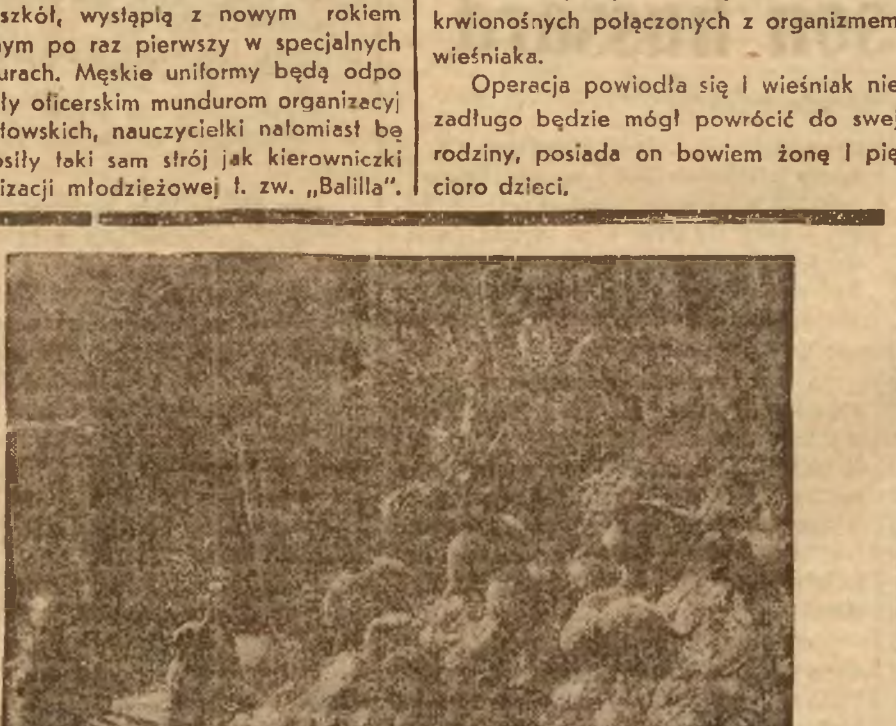
Niemowlę odczuwa zwykle silną potrzebę snu. W pierwszych tygodniach życia śpi prawie cały czas, budząc się jedynie dla przyjęcia pokarmu. To też czuje się doskonale. Wskazanym jest nie ograniczać czasu snu dzieciom kilkuletnim.. Tryb życia dzieci, poczynając od siódmego roku, zmienia się całkowicie. Rozpoczyna się okres szkolny. Dzieci dwunastu i dziesięcioletnie śpią przeciętnie 8—9 godzin, podczas gdy na sen powinny zużywać 10—11 godzin. Charakterystycznym jest fakt ograniczenia czasu snu u dzieci starszych, proporcjonalnie do ich wieku. Do dwudziestu lat młodzież powinna spać 9 godzin. Z chwilą gdy człowiek jest niewyspany system nerwowy i mózg nie jest wypoczęty, i nie może normalnie funkcjonować. Podrażnienie, niepokój i wyczerpanie przy normalnym wypoczynku. ustępują miejsca tężyźnie życiowej, wzmożonemu zasobowi energii, doskonałemu samopoczuciu i inicjatywie twórczej.

# Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przysłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".



Egzotyczne plantacje kaktusów południowych.

**Wilno jest piękne ale ukwiecone będzie stokroć piękniejsze**

# Pod dobrą opieką

O działalności „Opieki" nie wiele się jakoś mówi, pomimo że stowarzyszenie to znajduje się pod patronatem samej Marszałkowej. Umiejętna reklama nie za wsze chodzi w parze z intensywną robo tą. „Opieka" nie opowiada o sobie, wo li robić.

Zakres jej roboty tłumaczy się samą nazwą: „Opieka", więc naturalnie prze de wszystkim nad dzieckiem. A jeżeli się już dziećmi opiekować — to tymi naj biedniejszymi, tymi najbardziej wydziedziczonymi: dziećmi bezrobotnych. Oba przedszkola, które prowadzi wileński od dział „Opieki" przeznaczone są dla dzie ci bezrobotnych.

Pierwsze z nich mieści się na Pióromoncie, pod nr. 11 i przytula czterdzie ścioro dzieci obojga płci plus dziesięcio ro dokarmianych, rekrutujących się z poś ród młodszego rodzeństwa właściwych wychowanków, lub z tych, co świeżo przedszkole opuścili.

Lokal widny i dosyć przestronny, jak kolwiek naturalnie przystosowany z prywatnego mieszkania. Przystosowanie to daje się odczuć najkłopotliwiej w kuchni gdzie na niewielkiej przestrzeni pomieś cić się musi obiad dla kilkudziesięciu o sób.

Obiad to starannie obmyślany wedle wymagań nowoczesnej higieny, witaminy mają tu poczesne miejsce. Zasada ta prowadzi niekiedy do zabawnych kolizji opiekunki lekarskiej przedszkola, dr. Jaworskiej z wychowankami, którzy w zde cydowanej pogardzie mają rzodkiewkę nawet w połączeniu z twarogiem.

Przedszkole rozporządza wcale boga tą kolekcją zabawek, starannie i metody cznie ułożonych w t. zw. lalczynym poko ju, tuż obok wagi osobowej i apteczki. Ładne robótki dzieci: przeróżne wyplatanki, wycinanki, wyklejanki zapełniają szafki, celniejsze „dzieła" wystawione są na widok publiczny; zwracają uwagę bar dzo milutkie roboty z gliny. Wreszcie umywalnia z rzędami czyściutkich ręczni ków znaczonych znakiem, jakgdyby her bem każdego dziecka. Są tu lisy, kruki, kozy, myszki i zające, ale są też stoły, stołki, młotki i beczułki, co kto woli. Ten znak powtarza się na szufladzie każdego dziecka, na jego miejscu przy stole, wszę dzie, gdzie się da.

W ładną pogodę wiosenną wylewa się całe bractwo na teren byłego cmentarza Świętorafalskiego. Terenu tego użyczył poczciwie przedszkolu proboszcz św. Rafała, a mógł to zrobić z czystym sumieniem, bowiem z dawnego cmenta rza w tym ładnym miejscu nic już nie po zostało. Są tylko wysokie drzewa i gęsta trawa, na której dobrze jest grać w „kol ka i myszkę", albo w „chodzi lis koło drogi".

Dzieci robią miłe wrażenie śmiałością i bezpośredniością z jaką zwracają się do swoich opiekunek. Nie znać też po nich żadnego wynędznienia: widocznie obiad przeszkola robi swoje.

Opiekunką przedszkola na Pióromoncie jest p. Kalczyńska skarbniczka zarządu wileńskiego oddziału „Opieki". Finan suje przedsięwzięcie — PKO.

Przedszkole na Pióromoncie jest głów ną imprezą wileńskiego oddziału „Opie ki", ale nie jedyną. Ma jeszcze „Opieka" drugie dziecko, młodsze, i temu poświę ca fundusze zbierane z trudem przez sek cję dochodów niestałych. Tym drugim dzieckiem jest przedszkole w Jerozolim ce. Wszystko tam na mniejszą skalę: i lokalik malutki, i obiady skromniejsze, z samej zupy tylko złożone, ale nasiroj ja kiś ciepły i serdeczny wynagradza te bra ki. Atmosferę ciepła i serdeczności wno si przedszkolanka, p. Zofia Sawicka, rów nież jak dzieci stała mieszkanka Jerozolimki. Gorliwą opieką otacza przedszko le wytoniony na miejscu lokalny komite cik pań, jakby pododdział „Opieki" wi leńskiej. Pracują w nim dzielnie panie: Lewanowiczowa, Rodkiewiczowa i Seliwanowa, dokazując cudów przemyślności, by przedszkole utrzymać na należytym poziomie. Właśnie niedawno odbyło się ich staraniem przedstawienie amatorskie, widowisko wiosenne odegrane przez dzieci, wobec licznie zgromadzonej publi czności zaciekawionych rodziców.

Przedszkole zdobyło tą drogą coś około 16 zł. z przeznaczeniem na szafę, której brak ogromnie daje się odczuwać. Był więc słuszny tytuł do dumy i temat do rozmowy z dziećmi jeszcze pełnymi aktorskich wrażeń. Rozmowa idzie gładko, bez żadnych zahaczeń, bez sakramentalnego „wstydzenia się", wyłamywania sobie palców, znęcania się nad ro giem fartuszka itp. akcesoriów. Wygląd zewnętrzny jeszcze bardziej zadawalniający, niż na Pióromoncie, co zapewne na leży przypisać powietrzu wiejskiemu.

Oba przedszkola łącznie wydzierają 68 dzieci demoralizującej atmosferze „bezrobotnego" domu, wyciągają niejako na powierzchnię małych topielców, których już porywał niebezpieczny nurt życia. Fakt ten budzi zdrową radość, jak każdy konkretny, namacalny czyn, odrazu prezentujący pozytywne rezultaty.

Prezeska wileńskiego oddziału „Opie ki", p. Halina Zawadzka, na razie nie obiecuje otwierania nowych placówek. W tej chwili tego rodzaju obietnice nie da łyby się zrealizować, po żmudnej drodze postępuje się krok za krokiem. Dobrze by jednak było, gdyby społeczeństwo wileń skie przyjrzało się zbliska wysiłkom „Opieki" i wsparło je trochę. Ratowanie dzieci z głębin rozgoryczenia i demorali zacji spowodowanych bezrobociem — to jedno z najpiękniejszych zadań współ czesnej filantropii. A nazwy „filantropia" unikać wstydliwie nie należy, oznacza ona dosłownie, to, co w ludzkiej duszy jest najpiękniejszego: miłość bliźniego człowieka.

Wanda Dobaczewska.

# Katastrofalna fala przymrozków

## wyrządziła olbrzymie szkody ogrodom warzywnym

**Przed paru dniami nad Wileńszczyzną przeszła fala silnych przymrozków, która wyrządziła olbrzymie szkody ogrodnictwu. Najniższą temperaturę zanotowano w nocy z soboty na niedzielę. Wahała się ona w granicach od —1 do —3 i wpły nęła zabójczo na większą część warzyw.**

POMIDORY WYMARZŁY.

Z bliskich okolic Wilna oraz z ogro dów podmiejskich, donoszą o całkowitym wymarźnięciu olbrzymich plantacyj pomidorów, zasilających zwykle rynki wi leńskie w najwcześniejsze nowalijki tego rodzaju.

Zginęły bezpowrotnie setki tysięcy wy sadzonych niedawno do gruntu flanców. Pomidory wymarzły również w ogrodach wiejskich szczególnie w północnych powiatach województwa.

W wielu miejscowościach doświadcze ni ogrodnicy próbowali ratować plantac je, otaczając je płonącymi ogniskami. — W większości wypadków przyniosło to pozytywny rezultat.

Dzięki płonącym przez całą krytyczną noc ogniskom uratował swoje planta cje od zagłady majątek uniwersytecki Zakręt.

Ogrodnicy, którym wymarzły pomidory, przystąpili obecnie do ponownego sadzenia flanców. W związku z tym da ła się zauważyć gwałtowna zwyżka cen flanców pomidorów.

UCIERPIAŁY ZIEMNIAKI — ZGINĘŁY OGÓRKI.

Od przymrozków ucierpiały znacznie wczesne ziemniaki. Należy przypuszczać, że na ogół zwarzone teraz pędy zostaną zregenerowane, jednak opóźni to na kilkanaście dni zbiory wczesnych ziemniaków.

Z okolic Wilna i Nowej Wilejki do noszą także o b. dużych szkodach wyrzą dzonych przez nagły spadek temperatury na plantacjach truskawek. Truskawki mo gą w tym roku nie dać dobrego plonu.

Katastrofalnie przedstawia się sprawa z ogórkami. Flance ogórków, wysadzone na stanowiska stałe do gruntu, w olbrzy miej większości pomarzły zarówno w og rodach podmiejskich, prowadzonych na większą skalę, jak i w małych ogródkach włościańskich.

Ogórki podobnie jak i pomidory są obecnie wysadzane po raz drugi. Opóźni to o parę tygodni pojawienie się ogórków w większej ilości na rynku wileńskim.

STRATY DUŻE.

Ucierpiały także od przymrozków ka lafiory, fasola i inne warzywa wrażliwe na temperaturę poniżej zera.

Straty materialnych, poniesionych przez ogrodnictwo wskutek przymrozków tegorocznych, nie da się ściśle obliczyć. Są one niewątpliwie duże i spowodują spa dek rentowności ogrodnictwa w roku bieżącym.

Istnieje obawa, że przymrozki mogą wpłynąć ujemnie na zawiązujące się owo ce w sadach. Pociągnęłoby to za sobą nieurodzaj na owoce. (z).

# Kurjer Sportowy

## Tragedia w Palästra Sportplatzu

Dlaczego przegraliśmy w Królewcu? Pytanie to zadaje sobie zapewne każdy kto się tylko interesuje sportem. Przegrana jest przykra. Trzeba więc nieco szerzej omówić występ niedzielny naszych zawodników w Królewcu.

Nikt zapewne nie przypuszczał, że przegramy różnicą aż 30 pkt. Prze waga Niemców była wyraźna. Niemal we wszystkich konkurencjach zajęli pierwsze miejsca. Jedynie tylko w oszczepie przez Wojtkiewicza i w skoku wdał przez Hankiego Polska Północna Wschodnia potrafiła upla sować się na pierwszym miejscu.

Mecz przegraliśmy dlatego, że byliśmy słabi, że reprezentacja nasza wyjechała w składzie, budzącym poważne zastrzeżenie. Jakoś tak fatalnie złożyło się, jakoś tak splotły się z sobą okoliczności, że nasi najlepsi zawodnicy nie mogli niestety wyjechać. W dużej mierze winę ponosi tutaj Polski Związek Lekkoatletyczny. Wilnianie bowiem w swoim cza sie uprzedzali, że w Królewcu mieć będą bardzo silną konkurencję i pro sili o pomoc. Pomoc jednak nie nadeszła.

Przegraliśmy mecz jeszcze i dlatego, że nasi zawodnicy niestety nie potrafili dać z siebi wszystko i nie osiągnęli swych najlepszych wyników. Fatalnie nam poszło w rzutach. Jeszcze gorzej w szlafetach. Nie mieliśmy nic do powiedzenia w sztafecie 4 × 100 mtr., a w sztafecie olimpijskiej prowadziliśmy przez dwie pierwsze zmiany. Doskonale biegł Żylewicz, który pierwszy podał pałeczkę Kępińskiemu, a ten pierwszy od dał Zasłonie, ale chory Zasłona przegrał. Ostatnia zmiana wypadła kompromitująco. Żyliński nie mógł już nic zrobić. Sztafeta olimpijska była najciekawszą konkurencją całego meczu. Trzymała ona w napięciu widownię.

Przegraliśmy nieoczekiwanie bieg 110 mtr. przez płotki. Joczys zajął trzecie miejsce, a Wieczorek ostatnie. Trzeba zaznaczyć, że Joczys poprzewracał wszystkie płotki. Jest to rekord pod tym względem trudny do pobicia. Powtórzyć go będzie mógł chyba tylko Joczys, ale miejmy nadzieję, że forma Joczysa w przyszłoś ci nieco się poprawi.

Daleki jestem od tego żeby kogokolwiek usprawiedliwiać. Usprawiedliwień nie może tutaj być żadnych. Przegraliśmy i basta, ale na tym nie powinno się skończyć. Trzeba wziąć się do poważnej pracy i do czwartego spotkania z Niemcami, które odbędzie się za rok w Wilnie, przygotowywać się o wiele lepiej.

Mogę powiedzieć, jedno, że w Królewcu załatwiliśmy jedną poważną sprawę, Niemcy zgodzili się na przyszłość, żeby w reprezentacji Polski Północno — Wschodniej walczyli cało lowi zawodnicy polscy. A więc do Wilna za rok trzeba będzie sprowadzić takich lekkoatletów jak: Noji, Kucharski, Lokajski, wówczas może uda nam się zrewanżować.

Organizacja niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Królewcu była pierwszorzędnie przeprowadzona. Niemcy umieją dobrze organizować zawody sportowe. Zdali więc oni pod tym względem jeszcze jeden egzamin. Zawodnicy polscy byli w Kró lewcu bardzo gościnnie przyjmowani. Drużyną naszą osobiście opiekował się von Brenke — prezes lekkoatletów Prus Wschodnich. Niech mu wol no będzie złożyć mu raz jeszcze ser deczne podziękowanie.

W Królewcu prócz meczu Po ska Północno-Wschodn. — Prusy Wscho nie odbyły się jak wiemy zawody trzech miast: . Królewiec, Gdańsk i Bydgoszcz, a ponadto startowało kilku słynych sportowców jak: wicemistrz Olimpiady Long, który skoczył wdal 7 mtr. 50 cm., Syring w bie gu na 5 tysięcy mtr., Merlens w biegu na 800 mtr., świetny oszczepnik Finlandii Viano, który rzucił 64 mtr. 53 cm. no i Hain w rzucie młotem Wyniki tych zawodników były pierwszorzędne. Było więc na co w Królewcu popatrzeć, a że my Polacy prze żyliśmy na stadionie Palästra Sportplatzu tragedię sportową, to o tym chyba nie trzeba nikomu mówić.

J. N.

## Informacje pływackie

KOMUNIKAT Nr 1.

Organizowane przez Okręgowy Ośrodek W F. — Wilno kursy popularnej nauki pły wania dla pań panów i dzieci rozpoczną się w dniu 4 czerwca rb., na basenie Okręgowego Ośrodka W. F. przy przystani Błękitnej Jedynki w godz. od 8 do 12 i od 16 do 20.

Kursy będą trwały po dwa tygodnie każdy. Opłata za kurs wynosi 2 zł. od osoby.

Zapisy przyjmuje się przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 w Okręgowym Ośrodku W. F. — Wilno w godz. urzędowych.

W razie większej ilości zgłoszeń na naukę w g. rannych od 6.30 do 7.30 może być uruchomiona grupa w tych godzinach.

KOMUNIKAT Nr. 2.

W związku z licznymi wypadkami na wodzie i zakazem administracyjnym zabraniającym jazdy na wodach otwartych (na Wilii jeziorach i t. p.) na łodziach sportowych, a mianowicie: łodziach rasowych, spacerówkach i kajakach bez specjalnych zaświadczeń Wil. Okr. Związku Pływackiego, stwierdzających umiejętność pływania, komunikujemy, że próby sprawności pływackiej będą sie odbywały codziennie od 4 czerwca rb od godz. 8 do 12 i o 16 do 20 na basenie Okr. Ośrodka W. F. przy przystani Błękitnej Jedynki na Wilii.

Zgłoszenia na miejscu u instruktora pływania p. Pawlaka.

Koszt legitymacji wynosi 50 gr.

KOMUNIKAT Nr. 3.

Wileński Okręgowy Związek Pływacki organizuje w dniu 6 czerwca rb. propagandowe zawody pływackie dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych, dla pań, panów i dzieci na basenie 3 Baonu Saperów Wil.

I. Dla stowarzyszonych (panów).

1) 100 mtr dowolnym
2) 200 mtr klasycznym
3) 100 mtr na grzbiecie
4) 400 mtr dowolnym
5) Sztafety klubowe 5 × 50 mtr

II. Dla pań.

1) 100 mtr dowolnym
2) 100 mtr klasycznym
3) 100 mtr na grzbiecie.

III. Dla niestowarzyszonych.

1) 100 mtr dowolnym ([illegible] od 16 lat)
1) 50 mtr dowolnym (juniorzy do lat 16)
3) 100mtr klasycznym (juniorzy)
4) 200 mtr klasycznym (starsi)
5) 50 mtr z zawiązanymi oczami st. dowolnym.

Początek o godz. 11-ej.

Start i wejście na pływalnię bezpłatne. Goście mile widziani.

UWAGA: Kierownictwo zastrzega sobie zmianę w kolejności startów.

## Z X-ych miedzynarodowych konkursów hippicznych



W czasie trwających w Łazienkach X-ych Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, został rozegrany onegdaj konkurs „Potęgi skoku". Konkurs ten wygrał jeździec niemiecki p. Temme na klaczy „Nordland". — Zdjęcie przedstawia moment dekoracji konia honorową wstęgą przez małżonkę podsekretarza Stanu w MSZ. p. Szembekową.



# Banda przemytników przed sądem

**Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpił do rozpatrywania sprawy ban dy przemytniczej, która w ciągu kilkuna stu miesięcy działała na pograniczu pol sko-litewskim w powiecie wileńsko-troc kim. Na czele bandy, składającej się z 10 osób, stał karany w swoim czasie za szpiegostwo kupiec Jankiel Gleiman. Ban da cieszyła się troskliwą opieką litewskich władz administracyjnych oraz litew skiej straży granicznej, która ułatwiała przemycanie przez granicę towaru, naby tego w Litwie.**

**Wyrok w tej sprawie ma zapaść dzisiaj. (z).**

# Drzewo wileńskie do Sudanu

W dn. od 18 do 21 maja rb. Nadleśnictwa Usza i Święciany (Wileńska Dyr. Lasów Państwowych) wyekspediowała 1900 szt. słupów do Gdyni, celem dalszej wysyłki do Sudanu. Cała przydzielona do dostawy ilość słupów została wyekspediowana w ustalonym terminie, umożliwiającym załadowanie słupów na zafrachtowany okręt S/S „Eurypylus" bezpośrednio z wagonów. Należy przypuszczać, że że zarówno dotrzymanie terminu dostawy, jak i pierwszorzędny gatunek towaru zachęcą odbiorcę do dalszych zamówień.




# 15 szkół im. Marszałka Piłsudskiego

## buduje się w Brasławskim

Powiat brasławski buduje całkowicie nowych 15 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budowa szkół zorganizowana została sprężyście. W siedmiu szkołach przystąpiono do ułożenia belek su fitowych i wiązania dachowego, w 7 szkołach wykańczane są zręby, a w szko le w Drui, która będzie miała 10 sal wy kładowych, wybudowano fundamenty, co kół, i ułożono podwaliny oraz połowę gmachu zbudowano do wysokości 2 m.

Tok pracy dotychczasowej wykazuje że na początku roku szkolnego wszystkie szkoły zostaną oddane do użytku.

Budowa szkoły w Drui stworzy dla 150 dzieci tego nadgranicznego ośrodka należyte warunki pracy szkolnej, gdyż dotychczas szkoła w Drui mieści się w kilku punktach miasteczka w lokalach ma ło odpowiednich.

Obecnie aktualną jest już sprawa umeblowania tych szkół. W akcji tej pomaga samorządom społeczeństwo. Szkolny zespoły rodzicielskie, Koła Polskiej Macierzy Szkolnej — zadeklarowały swą pomoc przez zakup ławek, tablic, apteczek, portretów, termometrów, książek itp.

Budowa szkół im. Marszałka Piłsudskiego stała się akcją skupiającą zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa i przyczyni się niewątpliwie do podniesie nia kulturalnego Brasławszczyzny.

# Koło T-wa Rozwoju Z. Wsch. w Wilejce

## uruchamia kino wędrowne

Ogromnie przedsiębiorcze i ruchliwe Koło T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce rozszerza z dniem każdym coraz bardziej swą pożyteczną działalność.

W dniu 31 maja wskutek starań tego Koła Urząd Wojewódzki Wileński wydał mu pozwolenie na uruchomienie kina wędrownego, którego zadaniem będzie nie sienie oświaty, kultury i pożytecznej roz rywki w miasteczkach i wioskach pogranicza w powiatach wilejskim i mołodeczańskim.

# Wystawa grafiki i obrazów olejnych w Lidzie

Nareszcie i Lida doczekała się przyzwoitej wystawy sztuk plastycznych. Wystawa Grafiki Wileńskiej (w gmachu Gimnazjum Państwowego) skupi kilkadziesiąt prac najlepszych grafików, oraz kilkadziesiąt pejzaży olejnych inicjatora tej wystawy p. Adolfa Popławskiego. Grafika Wileńska jest jeszcze bardzo młoda; przed pięciu laty zaledwie grupa absolwentów oraz studentów starszych kursów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. zorganizowało w Wilnie pierwszą swoją wystawę Grafiki. Odtąd rokrocznie młodzi artyści przypominają się Wilnu bądź wystawami, bądź subskrypcjami ogłaszanymi w wileńskich gazetach i rokrocznie zdobywają coraz piękniejsze stanowisko w twórczości artystycznej Polski.

O ruchliwości, o niespożytej energii, z jaką popularyzują oni w społeczeństwie dzieła wartościowe a niedrogie, wykonywane częstokroć w technikach nieznanych dotychczas większości społeczeństwa nawet z nazwy świadczyć może wielka ilość i rozmaitość imprez artystycznych organizowanych stale przez tych młodych pionierów sztuki.

Dla przykładu — oto ostatnie półrocze: — Wzięcie udziału w II Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów w Warszawie; ogłoszenie dwu subskrypcyj na grafikę (w „Kurjerze Wileńskim" i „Słowie"); urządzenie Wystawy Grafiki w Związku Propagandy Turystyki w Wilnie; wreszcie ostatnio — zorganizowanie Wystawy Malarstwa Olejnego w Związku Propagandy Turystyki w Wilnie, wystawy młodych artystów w lokalu „Naszej Księgarni", oraz Wystawy Grafiki Wileńskiej wespół z malarstwem olejnym Adolfa Popławskiego w Lidzie.

O wartości artystycznej tych imprez i o zrozumieniu tej wartości przez społeczeństwo świadczy powodzenie, jakim się cieszą wszystkie te wystawy w Wilnie, oraz subskrypcje, na które zgłoszenia napływają setkami z całej Polski, a nawet i z poza granic Kraju.

P. Leon Kosmulski za tekę przepięknych, precyzyjnie wykonanych drzeworytów o tematach wileńskich został razem z czterema innymi Polakami wyróżniony na Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów w Warszawie w r. 1936. P. Julia Kowalska na ostatniej subskrypcji ogłoszonej w r. b. w Wilnie osiągnęła przeszło 200 zgłoszeń, na swoją nastrojową, głęboko wyczutą i jakże piękną akwafortę p. t. „Opuszczony Dwór". Panowie L. Dobrzyński, F. Czuryło, M. Kiewruk dają nam wspaniałe akwaforty z kościołami wileńskimi, albo też z heroicznymi pejzażami. A drzeworyty barwne, — jakże subtelny w kolorze, jakże głęboko wyczuty jest „pejzaż górski" — Haliny Boba yko; albo te delikatne a przebogate zestawienia kolorystyczne w drewnianych „Domkach" wymienionego już Leona Kosmulskiego, W. Romanowicza, B. Rogińskiego, albo w nadzwyczajnie skomponowanych drzeworytach Hanny Milewskiej, Żukowskiej, Wróblewskiej, Mineyczyńskiego. Drzeworyty wystawiają poza tym Klimaszewska, Dobriak, Boloz, akwaforty i akwafinty Sanuszkiewiczówna, Rajtlerówna. — wszystko nazwiska znane już społeczeństwu wileńskiemu, i wszystkie na bardzo wysokim poziomie, wymagające dłuższego omówienia, specjalnego podkreślenia cech indywidualnych wyróżniających każdego artystę. Niestety szczupłość tego artykułu nie pozwala nam na szersze omówienie, zanalizowanie tych dzieł sztuki; poprzestaniemy więc na tych kilku słowach uznania dla artystów i zachęty do społeczeństwa, aby nie straciło okazji obejrzenia tak bogatej pod względem artystycznym wystawy i wzbogacenia swych mieszkań po tak dostępnych cenach sprzedawanymi grafikami.

Tyle o grafice. Jedna ściana sali wystawowej poświęcona jest malarstwu olejnemu Adolfa Popławskiego. Kto się interesował Młodą Sztuką Wilna, kto zwiedzał wystawy obrazów w teatrze na Pohulance, za czasów Osterwy, Zelwerowicza, albo doroczne wystawy sprawozdawcze Wydziału Sztuk Pięknych, temu nie obcym będzie i nazwisko Popławskiego i jego oryginalna technika malarska wyróżniająca go spośród innych uczniów ś. p. prof. Ruszczyca, zimnym o szerokiej skali kolorytem, subtelnym zestawieniem łagodnych barw, rostapianiem kształtów w atmosferze głęboko wyczutej natury.

Kilkanaście drzeworytów i kwasorytów o tematach pejzażowych, podkreślają jego zamiłowanie do przyrody, wysoki poziom artystyczny i nadzwyczajną pracowitość

W. Z.

## Z życia flisaków pienińskich



Nie każdy góral może zostać flisakiem na Dunajcu. Musi złożyć specjalny egzamin przed komisją przy współudziale Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich. Ostatnio odbyły się egzaminy kandydatów które powiększyły kadry flisackie. Na zdjęciu grupa kandydatów na flisaków pienińskich podczas egzaminu.

## Kasa „Samopomocy" członków Z. N. P. w Wilejce

Dzięki inicjatywie nauczycielstwa powiatu wilejskiego, należącego do Związku Nauczycielstwa Polskiego, powstała w Wilejce w roku 1929 instytucja finansowa „Spółdzielnia Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej „Samopomoc" członków Z. N. P. w Wilejce". Obecnie Kasa liczy 118 członków, którzy wpłacili po 150 zł. udziału, i operuje sumą około 13.000 zł Każdy członek może zaciągnąć w Kasie pożyczkę do sumy 300 zł., którą spłaca ratami z oprocentowaniem 10 procent. Wydatki w związku z utrzymaniem Kasy wynoszą rocznie ponad 1000 zł., które dotychczas pokrywało się z odsetek. Z wpisowego i nadwyżek powstał fundusz zasobowy, który obecnie wynosi około 3 tysięcy złotych.

Dyrekcja Kasy składa się obecnie z prezesa Mikołaja Szajnera, skarbnika Piotra Muchy i członka Aleksandra Lewina. Prezesem rady nadzorczej jest Wiktor Jaroszewicz. Do Kasy „Samopomocy" mogą należeć wyłącznie członkowie Z. N. P., którym w razie zapisania się potrącają po 5 zł. miesięcznie aż do ściągnięcia pełnego udziału w wysokości 150 zł. Każdy członek ma pełne prawo i choćby udziału nie wpłacił w określonej wysokości, może otrzymać pożyczkę w ramach 300 zł.

Ostatnio dyrekcja Kasy zamierza powiększyć kapitał obrotowy przez zaciągnięcie pożyczki niskoprocentowej w wysokości kilku tysięcy zł.

W. R.

## Mołodeczno

**— Święto PW i WF.** W dniu 30 maja br. w Mołodecznie odbyło się Święto PW i WF. — 29 bm. rozpoczęły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej zespołowe międzyorganizacyjne. Na zawody przybyli wicestarosta p. Ilczuk i dowódca garnizonu Mołodeczno.

Do zawodów zgłoszono 19 zespołów, najliczniejsze Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów. Pierwsze miejsce uzyskał zespół KPW Mołodeczno, drugie Zw. Strzelecki Kraśne i trzecie Poczt. Przysp. Wojsk. Pierwsze miejsce indywidualnie uzyskał p. Danowski z KPW Mołodeczno, otrzymując nagrodę dowódcy garnizonu.

W dniu 30 maja rb. na obszernym stadionie PW i WF odbyły się zawody lekkoatletyczne. I miejsce uzyskał indywidualnie p. Rybarczyk, II — p. Olszewski i III — p. Sołogub, wszyscy z Hufca PW Gimnazjum Państw. w Mołodecznie.

SSN.

## Wilejka pow.

**— Pododdział żeński Zw. Strzeleckiego w Żyźniewie.** Zarząd Pow. Z. S. w Wilejce zatwierdził nowozorganizowany pododdział żeński we wsi Żyźniewie, gm. dołhinowskiej jako pododdział próbny. Na komendantkę tego pododdziału została powołana Łubniewska Genowefa, która przeszła specjalne przeszkolenie na kursie w Wilejce. Opiekunem pododdziału i referentem wychowania obywatelskiego będzie Brzosnowski Stanisław, nauczyciel miejscowej szkoły. W Żyźniewie dobrze prosperuje pododdział męski Z. S., który istnieje już od dłuższego czasu. Jest nadzieja, że i nowopowstały pododdział żeński wykaże się pracą i zda okres próby.

W. R.

## Smorgonie

**— Prace przy nowym targowisku. —** Rozpoczęto prace niwelacyjne przy nowym targowisku bydlęcym przy ul. Wileńskiej. Roboty natrafiają na wiele przeszkód, gdyż trzeba usunąć stare, znajdujące się tam fundamenty domów oraz na leżycie rozplanować całe targowisko. — Przy robotach tych znaleźli zatrudnienie członkowie Zw. Rezerwistów. Może za kilka miesięcy będą Smorgonie posiadały nowe targowisko, o które już niejednokrotnie się dopominały. Należało by przy tej sposobności pomyśleć również o krótszej drodze z nowego targowiska do rzeźni miejskiej.

**— Z dziedziny ortografii.** Nie raz pisaliśmy, że napisy i szyldy w naszym mieście nie grzeszą zbytnią poprawnością pisowni. Należało by jednak o to dbać, aby przynajmniej napisy na budynkach publicznych nie były zniekształcane. Musimy zanotować fakt, że na budynku łaźni urzy ul. Krzywej widnieje napis: „Łaźnie i wany". Czy nie dało by się tę niepoprawności usunąć?

**— Święto matki.** W ub. niedzielę odbyło się w miejscowej szkole powszechnej doroczne „Święto matki" z urozmaiconym programem. Niektórym matkom przygotowała młodzież skromne i praktyczne podarunki.

## Komaje

**— Drażliwa sprawa z apteką.** Przed rokiem Urząd Woj. w Wilnie udzielił koncesję niejakiemu p. Miszłowtowi na założenie w Komajach apteki. Ludność miejscowa przyjęła tę wiadomość z wielkim zadowoleniem. Upływa jednak już dziesiąty miesiąc a apteki jeszcze nie ma i nie robi się tu żadnych przygotowań do jej założenia.

Widocznie p. Miszłowtowi nie śpieszy się. Miejscowe społeczeństwo jest niezadowolone z tego zwlekania.

Jeżeli p. Miszłowt nie ma zamiaru uruchamiać apteki, to powinien odstąpić koncesję komu innemu. Kandydatów na koncesję nie brak!

**— Stała higienistka przy Przychodni Lekarskiej.** Od czerwca 1933 r. istnieje w Komajach Przychodnia Lekarska, założona przez dr. Dereczyńskiego. Obecnie na wniosek tegoż lekarza ma być zatrudniona jeszcze w bieżącym roku stała higienistka (p. Waszkinelówna), przy zwalczaniu chorób społecznych, jak: gruźlica, jaglica, choroby ostro-zakaźne, opieka nad matką i dzieckiem. Chodzi tylko o to, aby gmina wzięła na siebie obowiązek częściowego jej utrzymania. Ponieważ sprawa zatrudnienia higienistki związana jest z bardzo istotnymi potrzebami wsi należy wierzyć, że radni gminni ocenią doniosłość projektu i uchwalą odpowiednie świadczenia na ten cel.

jd.

## Daugieliszki

**— Wiosenne Święto Młodzieży. —** W dniu 30 maja odbyło się tu Wiosenne Święto Młodzieży. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, po którym dzieci szkolne i strzelcy otrzymali posiłek od Zw. Pr. Ob. Kobiet, poczem wszyscy udali się na plac sportowy. Tu przemówił kierownik szkoły powsz. w Daugieliszkach Nikodem Szapiel, następnie dzieci szkoły powszechnej w Daugieliszkach pod kierownictwem nauczycielek pp. Żelobowskiej i Laurenówny wykonały część programu artystycznego, składającego się z tańców plastycznych i chóru. Z okolicznych szkół wyróżniły się szkoły powszechne z Izabelina, Paryngi i Seniszek. Szkoła powszechna w Paryndze zorganizowała piękne przedstawienie kukiełkowe.

Razem z uroczystością Święta Młodzieży odbyły się w dniu 29 i 30 maja rb. staraniem Kom. Strzelca i Koła Przysp. Wojsk. Leśników Nadleśnictwa Ignalino, inż. Stanisława Bednarczuka zawody o zdobycie POS i OS, do których stanęło 45 gajowych i strzelców oraz 30 osób niestowarzyszonych, pań i panów. Organizacja zawodów wzorowa. Widzów ok. 1000.

## Głębokie

**— CENY MĄKI I CHLEBA. Starosta dziśnieński, po wysłuchaniu opinii powiatowej komisji do wyznaczania cen, ustalił z urzędu następujące ceny na mąkę: 1) mąkę żytnią 82 proc. zł. 28.50 za kwintal w hurcie i zł. 0.32 za 1 kg w detalu, 2) chleb z mąki żytniej 82 proc. —zł. 0.28 za 1 kg. Ceny obowiązują z dniem 1 czerwca.**

**— POMOC POGORZELCOM W SZOTACH. We wsi Szocie, pow. dziśnieńskiego, po pożarze, który strawił 13 gospodarstw, wskutek czego 13 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Starosta dziśnieński wypłacił pogorzelcom doraźne zapomogi na zakup nasion w wysokości od zł. 30—45 w zależności od stanu rodzinnego. Niezależnie od tego oficerowie i podoficerowie zawodowi KOP w Berezweczu dobrowolnie opodatkowali się na rzecz pogorzelców.**

## Budsław

**— ZNOWU BĘDZIE ZEGAR NA WIEŻY. Na jednej z wież kościoła w Budsławiu znajduje się starożytny zegar zaopatrzony w donośne dzwony. Ongiś gdy zegar był czynny, dzwony jego słyszane były wpromieniu kilku kilometrów, lecz przed kilkudziesięciu laty zepsuł się zegar i umilkły jego dzwony.**

**Obecnie, z inicjatywy dowódcy pułku KOP zegar ten jest naprawiany i pierwszy jego dzwon rozlegnie się o północy 1 lipca, otwierając niejako doroczny odpust kiermasz w Budsławiu.**

## Nadzór nad hodowlą bydła, trzody chl. i owiec

Z dniem 1 czerwca rb. weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

Szczegółowe przepisy rozporządzenia określają skład komisyj kwalifikacyjnych dla uznawania rozpłodników na odpowiednie do hodowli; do komisji wchodzą przedstawiciele powiatowego związku samorządowego, delegat izby rolniczej, oraz lekarz weterynarii. Ponadto przepisy regulują terminy corocznych przeglądów buhajów, knurów i tryków, wydawanie orzeczeń przez komisje kwalifikacyjne, oraz świadectw uznania. Właściciele rozpłodników zobowiązani są zgłaszać je w ustalonych terminach do zarządów gminnych; obowiązkiem gmin jest dostarczać corocznie komisjom kwalifikacyjnym odpowiednio sporządzone wykazy rozpłodników, a mianowicie: buhajów i knurów do 1 marca, według stanu z 1 lutego, tryków zaś do 1 sierpnia, według stanu z 1 lipca.

Ponadto w związku z ustanowieniem przez ustawę obowiązku prowadzenia przez izby rolnicze ksiąg zarodowego bydła, zarodowej trzody chlewnej i zarodowych owiec, rozporządzenie ministra rolnictwa reguluje szczegółowo tę kwestię, podając rodzaje ksiąg, sposób ich prowadzenia, warunki jakim mają odpowiadać poszczególne zwierzęta, sposób oceny ich budowy i t. d.

---

Mignon G. Eberhart

# GDY PACJENT ZNIKŁ...

22

POWIEŚĆ

Sierżant Lamb wyciągnął szyję, przyglądając się z zainteresowaniem jej włosom.

— Jakie ona ma właściwie włosy? — zapytał gdy Lilian zniknęła w drzwiach kuchni dietetycznej — Blond?

— Może być — szepnął tonem chytrego zadowolenia doktór.

— Blond, hm? — zastanawiał się sierżant. — A ta młoda praktykantka?

— Panna Brody? — zwrócił się do mnie dr Kunce. — Jakie ona ma włosy?

— Ciemne. Szatynka — objaśniłam krótko, sięgając po blok papieru i wachlując się nim rozpaczliwie. Poruszone powietrze uderzyło mnie w twarz ciepłą, wilgotną falą. Zaczynało szarzeć wczesnym świtem, ale upał nie ustawał Widziałam wiele świtów, ale nigdy takiego, żeby noc nie użyczyła ochłody przed żarem dnia.

— Szatynka — powtórzył z namysłem sierżant. — Więc nie blondynka.

— Nie — warknęłam. — Nie blondynka.

Sierżant sięgnął do kieszeni obcisłego munduru i wydobył z niej małe, zwyczajne pudełeczko od pigułek. Musiał je wziąć z kosza od śmieci, do którego ktoś zsypał tych pudełek parę garści. Pewnie Nancy, bo poprzedniego dnia sprzątała w pokoju aptecznym.

Otworzył pudełeczko z tajemniczą miną i podsunął mi pod nos. obaczyłam miękki krąg delikatnego, jasnego włosa, połyskującego w świetle lampy jak szczere złoto.

— Znalazłem — zaczął powoli. — Widzi pan, doktorze Kunce? Był okręcony koło rękojeści noża, w miejscu gdzie ostrze weszło w serce.

Dr Kunce jakby zesztywniał, ale pochylił nad pudełeczkiem gładką, czarną głowę. Pod jego jedwabnymi manierami czuło się duszę twardą jak stal. Mnie zrobiło się słabo. Wszyscy wiedzą, że blondynek jest stosunkowo niewiele. Złoty włos wydawał mi się żywy. Pomyślałam odrazu, że musiał pochodzić z głowy Nancy Page Chciałam udać przed sobą, że się mylę i nie mogłam

— To jeszcze nie wszystko — rzekł sierżant, zamykając przesadnie ostrożnie pudełeczko stawiając je na biurku, niedaleko od zakrwawionego noża z błyszczącą rękojeścią Poczem sięgnął znów do wewnętrznej kieszeni munduru.

Ja patrzyłam tymczasem na pudełeczko.

Od tej chwili wierzę, że mam silne skłonności kryminalne. Łatwość, z jaką wykonałam swoje zamierzenie, jest tak dalece rażąca, że musi świadczyć o ukrytych talentach w tym kierunku. Poszło mi to jak z płatka. Wstyd pomyśleć, ale jak z płatka.

Ukradłam pudełeczko.

Raz, dwa i już! Pomyślałam, że złoty włos Nancy nie będzie figurował jako dowód rzeczowy w procesie o mord, upuściłam na podłogę blok i schyliwszy się, aby go podnieść, wyjęłam ukradkiem z kosza puste pudełeczko, takie samo jak tamto. Kładąc blok na biurku, użyłam go jako ekranu, za którym zamieniłam pudełeczka Zajęło mi to ułamek sekundy. Położyłam blok, upuściłam pudełeczko z włosem do kosza i znieruchomiałam na krześle. Serce biło mi gwałtownie Musiałam panować nad sobą z całych sił, żeby się nie zdradzić ze strachem.

Ale obaj mężczyźni tak byli zajęci czym innym, że nie zwracali na mnie uwagi. Sierżant Lamb nie mógł sobie jakoś dać rady z rozwinięciem małego pakiecika, a dr. Kunce obserwował go z kamienną twarzą, której spokojowi zadawało kłam intensywne lśnienie wąskich, czarnych oczu.

Stopniowo serce przestało mi warjować i strach ustąpił miejsca triumfalnej radości. Czytuję pisma i wiem, że nieraz wystarczy włos, żeby zasądzić człowieka, przeciwko któremu niema innych dowodów. Nancy to już nie groziło.

Nancy pod sądem? Ktoś z naszego małego, szpitalnego świata pod sądem, na podstawie posądzenia o mord? Niemożliwe! Niemożliwe!!! A jednak mało brakowało...

— Co — zaczął nagle dr. Kunce i urwał. Tym razem jego zazwyczaj opanowany głos zabrzmiał tonem gniewnego protestu.

— Czy pan to widział? — zapytał z ostrą natarczywością sierżant.

— Nie — odparł doktór. — Nie widziałem — Znów mówił cicho, ale trochę z wysiłkiem. — To chyba biała guma do żucia. Jak gorąco! Proszę pani, czy tu gdzie jest woda z lodem?

— Przygotuję — rzekłam. — Za chwilę będzie.

— Jeszcze minutę — wtrącił sierżant Lamb. — Może pani wie, co to takiego jest?

Co mogło być jak nie kawałeczek białej gumy do żucia, która już była żuta? Powiedziałam to z irytacją.

— Kto tu żuje gumę? — zapytał sierżant.

— Nikt — odparł doktór. — Gdzie pan to znalazł? I co to ma wspólnego z morderstwem?

(D. c. n.).

# KRONIKA

CZERWIEC
2
Środa

Dziś Marcelina i Blandyny. Jutro Erazma.

Wschód słońca — g. 2 m. 51
Zachód słońca — g. 7 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 1.VI 1937 r.

Ciśnienie 755.
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa +19
Temperatura najniższa +3.
Opad — ślad
Wiatr zachodni.
Tendencja bar. — wzrost.
Uwagi: dość pogodnie, rano deszcz.

— Przewidywany przebieg pogody wg. PIM'a do wieczora dnia 2 bm. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami, jednak w ciągu dnia miejscowe deszcze i skłonność do burz.

Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

## WILEŃSKA

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



### OSOBISTA

— **Kur. okr. szkoln. wileńskiego** M. B. Godecki, po powrocie z Warszawy, obejmuje urzędowanie 3 bm.

### MIEJSKA

— **Restauracja Ratusza.** Roboty przy restauracji Ratusza przy ul. Wielkiej trwają bez przerwy. Zarząd miasta preliminował 15.000 złotych na dalsze prowadzenie robót.

### Z POCZTY.

— **Powrót Dyrektora Poczt.** Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów inż. M. Nowicki powrócił z podróży służbowej i w dniu 31-go maja objął urzędowanie.

### WOJSKOWA

— **Dziś ostatni dzień przeglądu poborowych.** Z dniem dzisiejszym kończy się przegląd poborowych r. 1916, oraz roczników starszych, którzy podczas poprzedniego poboru uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kat. B).

Dziś, w ostatnim dniu przeglądu przed Komisją Poborową (Bazyliańska 2) winni się stawić wszyscy poborowi, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli zgłosić się w terminie dla nich przeznaczonym.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Praktyczna nauka jazdy na samochodach dla członków Kursu PW. Mot.** Zarząd Klubu Motocyklowego Związku Strzeleckiego Wilno powiadamia niniejszym, iż od czwartku dnia 3 czerwca br. rozpoczyna praktyczną naukę jazdy na samochodach dla członków Kursu PW. Mot.

W związku z powyższym zarządza się zebranie członków na dzień 2 czerwca br. na godz. 18 w lokalu PW 5 pp. Leg. dla podziału godzin jazdy praktycznej.

Jednocześnie informujemy, iż koszt jednej godziny jazdy praktycznej wynosić będzie 6 zł.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa Literacka.** Dnia 2 czerwca Kazimierz Brończyk ze Lwowa, znakomity dramaturg, autor sztuk historycznych o Stefanie Batorym, Żółkiewskim i in. granych z dużym powodzeniem na scenach polskich, wygłosi odczyt p. t. „Dramat historii". Będzie to ostatnia środa literacka w tym sezonie.

### NADESŁANE

— **Wielka nowina dla smakoszów.** Pełna inicjatywy dyrekcja „Palais de Danse" nie ograniczając się jedynie w udoskonalaniu i wprowadzaniu coraz to nowych innowacyj w zakresie swej placówki jako lokalu rozrywkowego, otwiera w sobotę dnia 5-go czerwca pierwszą w Wilnie „Śniadalnię" tylko dla smakoszów. Specjalnie zaangażowany kucharz ze stolicy, najwyszukańsze potrawy, nowalijki oraz dobrze chłodzące napoje, a zwłaszcza specjalnie na ten cel urządzono letnią napowietrzną salę, dającą gwarancję P. T. Publiczności spożycia zdrowych i smacznych potraw w warunkach odpowiednich w okresie letnim.

Śniadalnia czynna będzie od godz. 12-ej w południe.

### RÓŻNE

— **Związek Pań Domu** organizuje w cukierni B. Sztralla (Czerwonego) w dniu 2 czerwca w godz. 17—19 **Propagandowy pokaz modeli strojów damskich ze lnu.** Artystki Teatru Wileńskiego pp. I. Górska, C. Niedźwiecka, E. Ściborowa, E. Wieczorkowska, J. Żmijewska zademonstrują suknie, kostiumy spacerowe i płaszcze projektowane i wykonane przez Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie z samodziałów dostarczonych przez Bazar Przemysłu Ludowego. Zapowiadać będzie p. E. Piotrowicz. Wstęp 60 gr. Ilość miejsc ograniczona.

— **Sprzedaż ryb.** Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie z dniem 1-go czerwca uruchomiła szósty z kolei sklep przy ulicy **Antokolskiej Nr. 17.**

— **Popularny kurs nauki wiosłowania w A. Z. Sie.** Od dnia 7 czerwca rb. sekcja wioślarska AZS organizuje dwutygodniowy popularny kurs nauki wiosłowania. Opłata za kurs 1 zł. Zapisy i informacje codziennie na przystani AZS. ul. Kościuszki 12 od godz. 18 do 20.

## NOWOGRÓDZKA

— **„Tydzień Strzelca".** W tym roku Komenda Strzelca i Zarząd, wykazali maksimum starań, by organizację swoją ruszyć, ożywić i zapropagować. Wydaje się że sprężyną całej tej akcji był por. st. sp. Ankiewicz. Wszędzie go było pełno i o wszystkim pamiętał. Poza plakatami, ulotkami, i prasą reklamowano ZS tak że i w kinie, przy czym premiera filmu „Płomienne serca" weszła w ogólny program obchodu Tygodnia.

Najuroczyściej wszakże wypadł inauguracyjny dzień Tygodnia tj. 23 maja. Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Michała, odbyła się przed wojewodą Sokołowskim defilada z orkiestrą strzelecką, przy czym uwagę wszystkich zwracał oddział „orląt strzeleckich" z zakładu opiek. w Adampolu. Tegoż dnia odbył się zjazd delegatów ZS.

Strzelcy wzięli także udział w procesji w dniu Bożego Ciała.

Tydzień zakończono świętem WF i PW.

— **Nowy Zarząd Z. S.** Na prezesa wybrany został ponownie przez aklamację p. Galiński, oraz jako członkowkie weszli: pp. Mostowski, aSnowski, Buczek, Nowicka, Fleszerowa, Kulikowski, Kuwałdzin i prof. Małynicz

— **CZY SĄD OKRĘGOWY ZOSTANIE PRZENIESIONY!**

**Lansowana przez Baranowicze wersja że Sąd Okręgowy ma być przeniesiony z Nowogródka do Baranowicz, oczywiście mocno poruszyło i społeczeństwo nowogródzkie, zwłaszcza Związek Właścicieli Nieruchomości. Przed paru dniami odbyło się zebranie tego Związku pod przewodnictwem p. Br. Sanowskiego i postanowiono wysłać do pana wojewody delegację z prośbą o przeciwstawienie się koncepcji przeniesienia Sądu Okręgowego, z chwilą bowiem przeniesienia są du upadnie ostatecznie wiara w podtrzymywany dotychczas przez miarodajne czynniki program rozwoju Nowogródka jako miasta wojewódzkiego i spowoduje bankructwo wielu właścicieli nieruchomości, którzy rozpoczęli — względnie już wykończyli — budowę domów.**

**Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że dotychczas Urząd Wojewódzki nic nie wie o planach przeniesienia Sądu Okręgowego i o projektach budowy nowego gmachu w Baranowiczach.**

## LIDZKA

— **Święto młodzieży w Berdówce.** W dniu 30 maja br. odbyło się w Berdówce święto młodzieży, połączone z ogólną wycieczką zespołów Przysposobienia Rolnego Pow. do Szkoły Rolniczej w Berdówce.

W wycieczce wzięło udział ok. 200 młodzieży oraz miejscowa ludność.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się nabożeństwo i zawody sportowe.

Nagrody zwycięzcom wręczył obecny na uroczystościach p. starosta Miklaszewski, wygłaszając przemówienie okolicznościowe.

Następnie odbyło się zwiedzanie gospodarstwa szkolnego przez wycieczkowiczów. Objaśnień udzielał p. dyr. szkoły Kletowski.

— **Zjazd pszczelarzy.** W dniu 6 bm. odbędzie się w Lidzie organizacyjny zjazd pszczelarzy powiatu lidzkiego. Na zjeździe zadecyduje się o przystąpieniu w charakterze członka do spółdzielni pszczelarskiej w Baranowiczach, oraz będą omawiane sprawy zbytu miodu. Należy dodać, że na terenie pow. lidzkiego jest ok. 2 tys. uli nowoczesnych.

— **Nieszczęśliwy wypadek w tartaku.** W tartaku m. Iwie w czasie pilowania kloców został przygnieciony opadającym klocem rob. Jan Obrębski, który doznał złamania kręgosłupa. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala w Lidzie.

— **OLBRZYMIE STRATY POŻARU W BIELICY. Powtórny pożar m. Bielicy, który wydarzył się w dniu 28 maja br. strawił 150 budynków w tym 76 domów mieszkalnych.** Straty, które poczynił pożar obliczane są na sumę około 350 tys. zł. Suma asekuracyjna spalonych budynków wynosi 268.540 zł.

Przyczyny pożaru są w dalszym ciągu nieznane.

## BARANOWICKA

— **ZGINĘŁA POD KOŁAMI POCIĄGU. Dnia 1 bm na szlaku Baranowicze Centralne — Baranowicze Poleskie, na torze prawym, znaleziono zwłoki baranowiczanki, 21-letniej Marii Korolkówny. Prawdopodobnie rzuciła się ona pod pociąg.**

# Regulacja ulic i budowa ulepszonych nawierzchni w Wilnie

W roku bieżącym Wileński Zarząd Miejski zamierza przeprowadzić regulację ul. W. Pohulanki na odcinku od teatru miejskiego do ul. Św. Jacka. Na cel ten preliminowano 135.520 złotych.

Na regulację ul. Bazyliańskiej wyasygnował magistrat sumę około 10 tysięcy złotych.

Na budowę jezdni z klinkieru na ul. Uniwersyteckiej i Skopówce preliminowano 82.000 złotych.

Na regulację ulic Zbożowej i Grochowej przyznaczono 90.000 zł. (kredyt z Funduszu Pracy).

Koszt wybudowanej świeżo jezdni z kostki kamiennej na ul. Trockiej wynosi 37.639 złotych.

# Bezrobotni stają się pożytecznymi obywatelami Państwa

W dniu 10 czerwca rb. dwudziestu kilku mężczyzn, rekrutujących się z pośród bezrobotnych, kończy pierwszy trzymiesięczny kurs handlu straganiarskiego Tow. Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie i staje do pracy w straganach, powiększając bardzo nieliczne, jak dotychczas, grono wyszkolonych drobnych kupców polskich.

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszego kursu handlu straganiarskiego — Towarzystwo Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie organizuje taki sam drugi kurs trzymiesięczny.

Podania o przyjęcie, łącznie z odpisami posiadanych świadectw oraz referencjami, należy składać pod adresem Towarzystwa Oświaty Zawodowej Koło Wileńskie, Wilno, ul. Św. Jacka Nr. 2.

Warunki przyjęcia na kurs: wykształcenie — 6 kl. szkoły powszechnej, odbyta służba wojskowa i świadectwo moralności.

Opłata za kurs — zł. 3. — Przy kursie zorganizowana jest bursa.

Podania przyjmowane będą do dnia 8 czerwca rb.

Absolwenci kursów handlu straganiarskiego mają zorganizowaną własną Kasę Bezprocentową.

# Aresztowanie zbiegłego ucznia

**Wczoraj policja zatrzymała w Wilnie ucznia drugiej klasy gimnazjalnej w Wilejce powiatowej, Jana Szypiłłę, który przed paru tygodniami w poszukiwaniu „przygód" zbiegł z domu rodzicielskiego, zaopatrzywszy się w gotówkę.**

**Młodociany poszukiwacz przygód powrócił pod eskortą policyjną pod skrzydła rodzinne. (c)**

# TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Teatr Miejski na Pohulance rozpoczyna z dniem dzisiejszym, w środę wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych specjalnie w sezonie letim okresową działalość, wystawieniem wznowionej doskonałej lekkiej komedii N. Forzano „OD WIECZORA DO PORANKA" (znanej również p. t. „Dar Poranka"), z udziałem dawno niewidzianego na scenie wileńskiej Wacława Ścibora w popisowej roli — w dalszej obsadzie pp.: Ściborowa (główna rola kobieca), Puchniewska, Utnik i Detkowski, w opracowaniu scenicznym W. Ścibora, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika.

### MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dzisiaj w środę i jutro w czwartek o godz. 8,15 wiecz. na przedstawieniach po cenach zniżonych, powtórzenie sensacyjnej nowości repertuaru, światowej współczesej sztuki „JUTRO NIEDZIELA" w obsadzie pp.: Detkowska-Jasińska, Drohocka, Masłowska, Borowski, Czapliński, Czengery, Dzwonkowski, Mrożewski, Neubelt, Rewkowski, Staszewski (główna rola), Surowa, Szymański, Roman, Wiskind, Wołłejko, Zastrzeżyński, w reżyserii Wł. Czengerego.

— W piątek wieczorem teatr występuje z nową premierą sezonu, nowością repertuaru przezabawną komedią włoskiej spółki autorskiej Capo i Rossato p. t. „ZABIJĘ JĄ" z której odbywają się końcowe przygotowania pod reżyserią Maksymiliana Wiskinda, w obsadzie pp.: Niedźwiecka, Wieczorkowska, Dzwonkowski, Mrożewski i Staszewski.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy zespołu Opery Warszawskiej.** Zapowiedź występu słynnych artystów opery wywołała wielkie zainteresowanie. Znakomite siły opery warszawskiej A. Szlemińska, A Wroński, Z. Dolnicki, Z. Mośsoczy i inni pod reżyserią B. Folańskiego wystąpią dwukrotnie w piątek 4 bm. w operze „CYRULIK SEWILSKI", oraz 5 bm. w operze „TRAWIATA". Kasa czynna codziennie od godziny 11 do 4 po południu.

— **Rewelacyjny program w „Zaciszu".** Dyrekcji restauracji „Zacisze" udało się pozyskać na miesiąc czerwiec wybitne siły artystyczne. Z dniem 1 bm. w całkowicie nowym programie ujrzymy duet Heinrich, który po powrocie z Ameryki wystąpi w ciągu miesiąca w „Zaciszu". Poza tym publiczność wileńska będzie podziwiać trio akrobatyczne Ostrowskich oraz duet taneczny Łukiańskiej i Kalinowskiego.

Pierwszorzędna orkiestra mistrza Husarskiego uzupełni rewelacyjny program kabaretowy „Zacisza".

# RADJO

ŚRODA, dnia 2 czerwca 1937 r.

6.15 — Pieśń. 6,18 — Gimnastyka. 6,38 — Muzyka (płyty). 7,00 — Dziennik poranny 7,10 — Muzyka (płyty). 7.15 — Audycja dla poborowych. 7,35 — Muzyka (płyty). 8.00 — Audycja dla szkół. 8,10 — Przerwa. 11,39 — Audycja dla szkół: a) odwiedziny u żubrów i bizonów — pogadanka. b) Muzyka (płyty). 11,57 — Sygnał czasu. 12,00 — Hejnał. 12,03 — Dziennik południowy. 12,15 — Dziennik południowy. 12,15 — Chwilka w jęz. litewskim. 12.25 — Pół godziny pogodnej muzyki w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia, 13,00 — Muzyka popularna (płyty) 14,00 — Zw. K. K. O. 14,05– 15.00 — Przerwa 15,00 — Wiedeń w muzyce (płyty). 15,10 — Życie kulturalne. 15,15 — Codzienny odcinek prozy. 15,25 — Z muzyki do filmów (płyty). 15.45 — Wiadomości gospodarcze. 16,00 — „Wśród włoskich polonofilów" — szkic literacki. 16,15 — Serenady — w wyk. kwartetu al. Rozgł. Krakowskiej. 16.45 — Czerwony krzyż a wojsko — odczyt. 17.00 — Hektor Berlioz — reportaż muzyczny. 17,50 — Stulecie alfabetu Morsa — pog. 18,00 — Chwilka biura studiów. 18,10 — Skrzynka muzyczna — prowadzi Stanisław Węsławski. 18,20 — Lucienne Boyer na płytach. 18,30 — Niewidomi o sobie — pog. 18,40 — Wil. Wiad. Sportowe. 18.45 — Program na czwartek. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19,00 — Koncert Kameralny Wileńskich Kompozytorów. 19,25 — Transmisja z przybycia „Daru Pomorza" z podróży naokoło świata — sprawozdawcą red. St. Zadrożny. 19.55 — Wiadomości sportowe. 20,05 — Muzyka taneczna w wykonaniu Poznańskiej Orkiestry Ferdynanda Kowalika. 20,45 — Dziennik Wieczorny. 20.55 — Pogadanka aktualna. 21,00 — Koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 21.45 — Bitwa o Chorążankę — opowiadanie. 22.00 — Polska muzyczna na przełomie 18-go i 19-go wieku. 22.50 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. Komunikat meteorologiczny. Przegląd prasy. 23.00 — Tańczymy (płyty). Około godz. 23.10 Fraszki na dobranoc. 23,30 — Zakończenie progr.

# Gdańsk interesuje się drzewem wileńskim

Jak się dowiadujemy przemysłowcy gdańscy zakupili na Wileńszczyźnie kilka transportów drzewa, a mianowicie papierówki, brzozy i olchy.

# Kupcy łotewscy w Wilnie

W Wilnie bawiło kilku kupców łotewskich, którzy zainteresowali się stanem handlu na Wileńszczyźnie. Zawarto kilka tranzakcyj.

# Pożyczki na rozbudowę

W związku z przyznaniem Wilnu dodatkowego kredytu budowlanego w wysokości 180.000 zł. wkrótce odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tym rozpatrzone będą podania osób ubiegających się o pożyczki na różne rodzaje budownictwa. Kredyt dotychczas wyasygnowany został już wyczerpany.

# Nieudana ucieczka więźniów

31 ub. m. o godz. 8.45, 2 więźniów z więzienia w Oszmianie przesadziło parkan więzienny, rzucając się do ucieczki. Na skutek alarmu wszczętego przez komendanta powiatowego w Oszmianie, który spostrzegł uciekających więźniów, obaj zostali zatrzymani.

W pościgu brali udział wywiadowcy i strażnicy więzienni. Wywiadowcy strzelili 4 razy. Usiłującymi zbiec byli: Aleksander Rynkiewicz, więzień śledczy, oskarżony o napady i Aleksander Zaborowski, skazany na 6 lat za zabójstwo.

# Kiedyż wreszcie chłopcy przestaną rozbierać granaty

**Z Łobuz, gminy darewskiej, donoszą iż czternastoletni chłopcy z pobliskiej wsi Czwyry, Aleksander Dorożyński i Konstanty Żuk, odnaleźli granat artyleryjski i rozpoczęli go rozbierać. Granat wybuchł i zabił Dorożyńskiego, a ranił Żuka.**

# Mordercy gangstera „Napoleona" zostali schwytani

**Dochodzenie w sprawie zagadkowego zamordowania gangstera wileńskiego Kołpokułosa, znanego pod przydomkiem „Napoleon", doprowadziło już do ujęcia trzech sprawców zbrodni. Z polecenie sędziego śledczego osadzono ich na Łukiszkach.**

**Nazwiska aresztowanych ze względu na obecny stan śledztwa nie mogą być na razie podane do publicznej wiadomości.**

**W czasie pierwiastkowego dochodzenia wyszły na jaw ciekawe szczegóły, charakteryzujące osobliwe zwyczaje i „tradycje" przestępczego świata w Wilnie.**

### KARTY, WÓDKA...

**Właściwie zamordowany nie był z początku ani złodziejem, ani zawodowym przestępcą. Pochodził on z zamożnej rodziny żydowskiej. Imponował mu jednak świat przestępczy. Kołpokułos lubił przebywać w towarzystwie złodziei, nożowników, gangsterów itp. Przebywanie w ich towarzystwie „schlebiało" mu. Czuł się silny. Łączyły go jednak z nimi nie tylko wspólne „interesy" ile... karty, wódka, a w pierwszym rzędzie franki, które otrzymywał od swych zamożnych krewnych w Paryżu.**

**Z biegiem czasu jednak „Napoleon" dał się wciągnąć do trzęsawiska. Zaczął zajmować się brudnymi sprawami. Już wstępne dochodzenie wykazało, że Kołpokułos został zamordowany przez zawodowych przestępców na tle jakichś porachunków osobistych. Policja znalazła kryjówkę w której przed zabójstwem przebywał „Napoleon" ze swym mordercą, oraz pewną kobietą.**

### „UPRAWILKA".

**Świat przestępczy ma swoje prawa, swój niepisany „kodeks", regulujący wzajemne stosunki przestępców. Kiedyś „kodeks" ten zwano „uprawilką" i był on przestrzegany z największą skrupulatnością. „Kary" przewidywane przez ów osobliwy „kodeks", za wydanie policji — przewidywana była śmierć. Były czasy kiedy „uprawilka" wszechwładnie panowała wśród świata przestępczego. Przed kilku jeszcze laty członkowie dwóch zorganizowanych band złodziejskich „Złoty Sztandar" i „Bruderferajn", jak i band pomniejszych — z całą surowością przestrzegali przepisy „uprawilki". Po rozgromieniu jednak większych band „uprawilka" poszła nieco w zapomnienie.**

**Ostatnio wśród złodziei wileńskich głośno mówi się, że ten lub ów jest konfidentem, bez obawy, że nazajutrz ów „konfident" zostanie znaleziony gdzieś z przeciętym gardłem. „Dobre obyczaje" złodziejskie poszły już częściowo w zapomnienie. „Napoleon" kiedy był pijany, lubił ostatnio chełpić się, że jest... konfidentem policji.**

### KRWAWA ZEMSTA.

**Przypomniano więc sobie o niepisanym kodeksie — „uprawilce". Gangsteria „Napoleona" zwabiono w nocy na brzeg Wilii i tam dokonano aktu krwawej zemsty.**

**Dalsze dochodzenie obfituje w szereg ciekawych szczegółów, które podamy jutro. (c).**

# W:adomości radiowe

### FESTIWAL MUZYKI POLSKIEJ NA WAWELU

**Wielka impreza Polskiego Radia.**

Dzięki inicjatywie Polskiego Radia odbył się w roku bieżącym wielki festival muzyczny, sorganizowany w miesiącach letnich na Wawelu. Impreza ta odbiła się głośnym echem wśród polskiego społeczeństwa, wywołując ogólny entuzjazm całej bez wyjątku prasy, publiczności tłumnie zalegającej dziedziniec wawelski i radiosłuchaczy, którzy dzięki transmisjom mo li wziąć udział w tym niepowszednim wydarzeniu.

Koncertami wawelskimi zainteresowała się również żywo zagranica, transmitując je za swoje rozgłośnie; niezwykle wysoki poziom wykonania, zestawienie programu, nastrojowe otoczenie sprawiły, że festival uzyskał nazwę „polskiego Salcburga“. Z najrozmaitszych stron wysunięto przeróżne sugestie i propozycje; przez długie tygodnie toczyły się na łamach pism dyskusje i rozważania na ten temat. Festival wawelski pozostawił głębokie wrażenie i uznany został za imprezę o pierwszorzędnej doniosłości dla kultury polskiej. Zainicjowanie przez Polskie Radio tego rodzaju imprez posiada dla polskiej muzyki i jej propagandy w kraju i zagranicą znaczenie wręcz przełomowe — toteż Polskie Radio postanowiło utrzymać na stałe organizowanie wawelskich koncertów, zaś horoskopy ich rozwoju przedstawiają się nader pomyślnie.

Tak jak Austria słynie ze swego letniego Salzburga, tak jak Niemcy mają Beryouth, tak Polska posiada obecnie swój Wawel.

Niezwykłe piękno królewskiego grodu, epokowy styl murów od dawna już wprowadzają w zachwyt każdego zwiedzającego. Zaklęta w starych murach historia Polski, wspomnienia wypraw wojennych i mądrych rządów i wiecznie żywa dla Polaków pamięć Wodza Narodu, którego ciało spoczywa obok dawnych królów polskich — czynią z grodu tego najcenniejszy skarb społeczeństwa.

Wśród takiego to otoczenia rozbrzmiewa w miesiącach letnich muzyka polska. — Nic dziwnego, że głębokie wzruszenie ogarnia każdego, któremu dane jest brać udział w tych niezwykłych uroczystościach. Ilość tych szczęśliwych jest ogromna — dzięki transmisjom radiowym festival wawelski jest udostępniony każdemu słuchaczowi radia.

W roku bieżącym odbędą się na Wawelu trzy wielkie koncerty symfoniczne.

Orkiestra Polskiego Radia zwiększona do 100 osób, Chór P. R. i znakomici soliści wykonają czołowe dzieła polskiej literatury muzycznej.

Pierwszy koncert odbędzie się dnia 5 bm. w sobotę o godz. 20.00 i obejmie utwory Żeleńskiego, Morawskiego i Szymanowskiego, Eklera i Szałowskiego. Koncert poprowadzi dyr. Grzegorz Fitelberg.

Koncert następny dnia 8 bm. — we wtorek o godz. 20.00 poświęcony jest w całości utworom Moniuszki. Będzie on zarazem uczczeniem 65-letniej rocznicy śmierci kompozytora „Halki“. Grać będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia p d dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, poza tym udział biorą: Chór P. R. i słynni nasi śpiewacy Ewa Bandrowska Turska, Aleksander Michałowski i Janusz Popławski.

Koncert trzeci dnia 10 czerwca w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga przyniesie „Poemat Żałobny“ — Weytowicza, utwór B. Wallek-Walewskiego p. t. „Zygmunt August“, „Wariacje“ Palestra i „Epizod na maskaradzie“ Karłowicza w instrumentacji G. Fitelberga. Solistą tego ostatniego wieczoru będzie czołowy polski pianista Henryk Sztompka, który odegra z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską“ Paderewskiego.

Polskie Radio zgłosiło koncerty wawelskie do Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, w celu umożliwienia transmisji rozgłośniom zagranicznym. Zainteresowanie zagranicy jest duże.

### O BOLESŁAWIE BAŁZUKIEWICZU.

Każde miasto posiada szereg postaci ogólnie znanych, zżytych z nim nierozerwalnie, które stanowią niemal nieodłączne szczegóły jego sylwety. Pamięć o nich ginie jednak szybko, jeśli nikną z oczu ludzkich. W celu przypomnienia i niejako utrwalenia w pamięci szeregu takich osób z wileńskiego gruntu, radio tutejsze rozpoczyna cykl felietonów p .t. „Typy i oryginały wileńskie“. O jednym z takich oryginałów, człowieku o niezwykłej dobroci, który nigdy nikogo nie obmawiał, nie krytykował i nie potępiał o „Świętym Franciszku ze Snipiszek“, który miłował wszystkich i wszystko — o zmarłym przed dwoma laty prof. Bałzukiewiczu Bolesławie mówić będzie w czwartek, dnia 3-go czerwca, o godz. 18.10 p. Jerzy Wyszomirski.

# Sekcja Historii Najnowszej
## T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

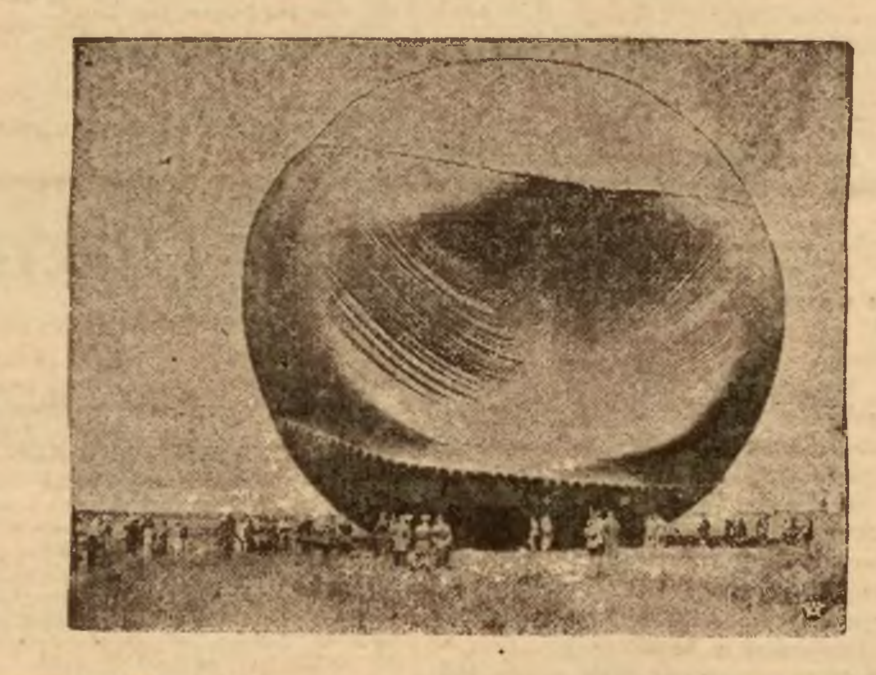
Na ostatnim posiedzeniu Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, które odbyło się 24 bm, została powołana do życia Sekcja Historii Najnowszej. Zadaniem tej Sekcji będzie badanie i naukowe opracowywanie zagadnień, związanych z dziejami walk o wyzwolenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Przeszłość najbliższa, której bohaterowie i skromni pracownicy przeważnie jeszcze żyją, nie jest dostatecznie znana. Zarówno dzieje polskiego wysiłku zbrojnego na ziemiach b. W. Księstwa Litewskiego, jak i ruch patriotyczny i kulturalny, który ten wysiłek poprzedzał i uzupełniał, a tym samym przygotowywał grunt do czynu żołnierskiego i walki ułatwiał, — nie są należycie zbadane i utrwalone w historycznych przyczynkach i monografiach.

Sekcja Historii Najnowszej zgromadzi pracowników naukowych, którzy badaniami swymi przyczynią się do odtworzenia przeszłości tak niedawnej a tak ważkiej w dziejach naszych ziem.

Powstanie nowej sekcji rozszerza zakres prac naukowych T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Organizacja naukowa T-wa obecnie jest następująca: Wydział I — Filologii, Literatury i Sztuki (Przewodniczący —rektor M. Zdziechowski) z autonomiczną Sekcją Historii Sztuki (Przewodniczący —prof. dr. M. Morelowski). Wydział II — Nauk Matematyczno - Przyrodniczych i Lekarskich (Przewodniczący — rektor W. Dziewulski). Wydział III — Filozofii, Historii i Nauk Prawno-Społecznych (Przewodniczący prof. dr. B. Wilanowski) z autonomiczną Sekcją Historii Najnowszej, której przewodniczącym został prof. dr. Ryszard Mienicki, sekretarzem —dr. Walerian Charkiewicz.

**Balon prof. Piccarda na kilka chwil przed pożarem.**



# Nieudana kradzież w mieszkaniu hr. Hutten-Czapskiej

## Złodzieja z biżuterią wartości 10 tys. zł. ujęto na gorącym uczynku

**Wczoraj koło godz. 12-ej w dzień do mieszkania hr. Hutten - Czapskiej przy ul. Jagiellońskiej 9 przedostał się złodziej, który korzystając z nieobecności domowników, splądrował mieszkanie i zrabowawszy biżuterię na 10 tysięcy zł. usiłował ulotnić się. W ostatniej jednak chwili sublokatorka hrabiny Hutten-Czapskiej zauważyła krzątającego się złodzieja i wybiegłszy na ulicę podniosła alarm.**

**Krzyk jej zwabił posterunkowego, który uciekającego złodzieja zatrzymał. W komisarjacie stwierdzono, że nazywa się on Antoni Kowalewski. Podczas rewizji znaleziono w jego kieszeniach zrabowaną biżuterię.**

**Biżuterię zwrócono poszkodowanej. Kowalewskiego osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz. (c).**

# Wydarzenia dnia ubiegłego

Aleksander Byliński (Michalski 1) w stanie pijanym trafił do mieszkania dozorcy domowego przy ulicy Subocz 2, gdzie nieznany sprawca skradł mu klarnet wartości 45 zł.

* * *

Mina Rawin (Wielka 41) zaskarżyła właścicielkę pralni przy ulicy Gaona 10 o przywłaszczenie oddanej do prania bielizny.

* * *

Wczoraj zatrzymano A. Bezprozwanego (Wingry 27), który trudnił się drobnymi oszustwami na rynkach wileńskich. Ulubionym terenem jego „działalności“ były Hale Miejskie.

* * *

Policja aresztowała wczoraj Władysława Hejbo, szewca bez stałego miejsca zamieszkania, który na podstawie sfałszowanej książeczki P. K. O. pobrał w Urzędzie Pocztowym Wilno 2 — 100 zł.

* * *

Gdy Witold Maczulis (Ułańska 23) wracał na rowerze z Niemenczyna do Wilna, na trakcie niemenczyńskim został najechany z tyłu przez motocykl, który prowadził Kazimierz Hermanowicz (Mickiewicza 1) skutkiem czego Maczulis odniósł ogólne obrażenie ciała.

Pokaleczeń doznała również p. Helena Platonowiczówna (Królewska 7), jadąca zapasowym siodle z tyłu. W czasie zderzenia spadła ona na ziemię.

Poszkodowanym pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

* * *

W mieszkaniu Jakuba Frenkla (J. Jasińskiego 5) nieznani sprawcy wybili kamieniami dwie szyby.

* * *

Andrzej Bukowski (Ułańska 37) zameldował o zaginięciu swej żony Heleny, która wyszła przed dwoma dniami z domu i dotychczas nie powróciła.

* * *

Andrzejowi Wysockiemu został skradziony na przystani wioślarskiej nóż fiński i zegarek, ogólnej wartości 100 zł.






...czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM“.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.




# Przemysł niemiecki przeciwko 4-latce?

Korespondent „Journal“ z Berlina donosi, iż dr. Schacht otrzymał niedawno obszerne memorandum z niemieckich sfer przemysłowych, w którym pewne grupy przemysłu sprzeciwiają się przeprowadzeniu 4-letniego planu gospodarczego i domagają się całkowitej zmiany kierunku polityki gospodarczej III Rzeszy.

W sferach rządowych i partyjnych memorandum to wywołało duże niezadowolenie.

# Eksport do Grecji

Zawarty w dniu 1. maja rb. układ kontyngetowy polsko—grecki przyznaje Polsce (na II kwartał 1937 r. — od 1 kwietnia) kontyngenty wywozowe dla następujących towarów, węgiel ,parafina, żelazo wszelkiego rodzaju, cynk i pył cynkowy, biel cynkowa, łączniki do rur, maszyny włókiennicze, tkaniny wszelkiego rodzaju, deszczółki parkietowe dębowe, forniery i dykty, bibułka papierosowa, artykuły chemiczne, cukier, zwierzęta żywe i drób.

W ramach przyznanych Polsce kontyngentów poselstwo greckie w Warszawie dokonuje legalizacji świadectw pochodzenia.



Nr. akt: 781/35 r.

## Obwieszczenie

### O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie II-go rewiru Aleksander Iżycki mający kancelarię w Słonimie, ul. Poniatowskiego 56, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1937 r. o godz. 11 w Słonimie, zaul. Mieszczański 7—8 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Sz. i Dawida Szuchatowiczów, składających się z 200 s . dachówki i 8000 szt. kafli szarych, oszacowanych na łączną sumę zł. 975.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 31 maja 1937 r.

Komornik.
ALEKSANDER IŻYCKI.

Do akt Nr. Km. 549/36.

## Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Bazylko Stanisław, zamieszkały w Święcianach przy ul. 11 listopada Nr. 2 na zasadzie art. 602 k. p. c., obwieszcza że w dniu 12 czerwca 1937 r. o godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Kuny Wilkomirskiej w jego lokalu w Święcianach, Rynek 24, składających się z różnych towarów galanteryjnych, oszacowanych na łączną sumę 660 zł. 20 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 maja 1937 r.

Komornik
BAZYLKO STANISŁAW




REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz